Rok 1870. Kraków, czwartek 3 listopada. Nr. 251.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

Pierwsze umieszczenie ... 8 centów.
Każde następne umieszczenie ... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl, księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego.— **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

ZAWIADOMIENIE.

Wydawnictwo **KRAJU** przeniesioném zostało do własnéj kamienicy przy ulicy Mikołajskiéj l. 435 gdzie jest:

ADMINISTRACJA na dole
REDAKCJA Isze piętro
DRUKARNIA KRAJU IIgie piętro.

Kraków 2 paźdz.

Wczoraj otrzymaliśmy następujący telegram:

Tours 1 paźdz.

Rząd w Tours odpowiedział pośredniczącym reprezentantom mocarstw, że wojnę aż do ostateczności prowadzić będzie. Rząd wyda proklamację, wykazującą zdradę.

Telegram ten określa całą sytuację.

Poddanie się Metzu jest klęską, ale daleko jeszcze większą hańbą jak klęską.

Co o tém Francuz sądzić może, przekonać nas mogą najlepiéj słowa *Corsp. slv.*, redagowanéj przez Francuza. Czytamy tam:

„Metz kapitulował... Francja nie ma już linjowego wojska...

„Popełniono podłość, jakiéj dotąd historja nie znała...

„Trzech marszałków Francji, których imiona będą kiedyś wystawione pod pręgierzem wraz z imieniem ich pana, największego zbrodniarza 19go stulecia, wydali bez strzału armię 150,000 — hordzie 200,000 najezdzców zdziesiątkowanych, zdemoralizowanych przez choroby, słoty i niewygody...

„Spróbujcie wykazywać w długich dyssertacjach, że was zmusiły do poddania się powody strategiczne... usiłujcie usprawiedliwiać waszą zdradę w długich broszurach... przekonanie ludu widzieć w was będzie zawsze tylko: zdrajców, podłych i nędzników — i słusznie“...

Zaprzeczając konieczności poddania się, mówi: że jenerał honorowy przerznąłby się przez nieprzyjaciół, poświęciłby 20,000 ludzi, i tyleż ubił nieprzyjacielowi, a ocaliłby honor wojska i kraju.

„Nie trzeba do tego być Leonidasem — wystarczy umieć zrobić swoją powinność“.

Jaka jest geneza tego czynu, poznać to po dalszych skutkach jego. Prusy nie wywożą jeńców do Niemiec, ale zatrzymują ich we Francji, to znaczy, że w porozumieniu z zdrajcami Francji, chcą ich trzymać tam na smyczy, aby ich w danym razie spuścić na Francję, aby zapomocą nich wszcząć wojnę domową.

Francja, jak widać z okólnika Gambetty i z powyższéj depeszy, nie kapituluje. Tuszymy, że honor i godność, że oburzenie i wstyd nie pozwolą Francji przyjąć pokoju haniebnego w najniekorzystniejszéj chwili.

Najmniéj dwa tygodnie potrzeba czasu, zanimby Prusakom posiłki z pod Metzu przyjść mogły; ma Paryż czas zgnieść najezdzców — zobaczymy czy naród przemoże, czy też hydra intrygi i zdrady. Trudne są warunki, ale nie ma jeszcze niepodobieństwa zwycięztwa — wolimy jeszcze się spodziewać — nasz rozum i nasze serce również nie kapitulują jeszcze.

W sprawie ankiety gimnazjalnéj.

I.

Wiadomość, że towarzystwo pedagogiczne powzięło zamiar złożenia ankiety, celem uporządkkowania stosunków naukowych gimnazjalnych zgodnie z potrzebami naszego kraju, wkłada nam pióro do ręki, aby skreślić kilka uwag wyrosłych na podstawie kilkoletniéj obserwacji obecnych stosunków, w mniemaniu, iż będąc zupełnie bezinteresownym wyrazem naszych niedostatków, wpłyną może na wybór członków zamierzonéj ankiety.

Jakiż jéj cel być może, a raczéj jakiż skutek z jéj uchwał? Oto pierwsze pytanie. Zapewne nie inny, jak tylko wydanie zbiorowego głosu, któryby przed odpowiednie zaniesiony władze, przecież zaważył cośkolwiek na szali wiecznie z góry nam narzucanych organizacji. W obecnéj chwili właśnie poczuwają już same władze krajowe potrzebę liczenia się z życzeniami kraju i widzą zapewne, że własne ich uchwały nabiorą większego znaczenia, skoro poparte będą zbiorowém zdaniem lub życzeniem sumienném, na jakie zdobyć się będzie musiała ankieta.

Dalecy od chęci wywierania nacisku, omówić pragniemy ten przedmiot, o ile na to miejsce w politycznym dzienniku zezwala, jedynie dla tego, aby dać wyraz dość powszechnemu zapatrywaniu się w téj mierze. Ankieta wiedzieć ma przedewszystkiem, że nadeszła chwila stanowcza, może ostatnia, w któréj wypowiedzieć należy to wszystko, na co pod tym względem kraj niedomaga; ma wypowiedzieć poważnie i spokojnie to, co krajowi dolega i postawić umotywowane wnioski, mające nadać instrukcji gimnazjalnéj pożądany kierunek. Przedewszystkiem dopatrzyć się jéj należy głównéj przyczyny złego — wyśledzić źródło, z którego wszystkie niedostatki biorą swój początek — usunąć je sprawiedliwą i uczciwą organizacją, a prawidłowy ład rozszerzy się na kraj cały.

W czém tkwi to wieczne żywotne źródło rozstroju w edukacji gimnazjalnéj, odpowiadamy następującém rozumowaniem.

Szkoła idąc w pomoc rodzinie, gminie, krajowi i państwu, w ogóle jest instytucją trzech skombinowanych interesów. Trzy przeto stanowią ją czynniki równouprawnione.

1) Młodzież ucząca się i poświęcająca swój czas na zdobycie organicznéj wiedzy i obywatelskiego umoralnienia,

2) wyręczające się kapitałem: gmina, kraj lub państwo i

3) grono nauczycielskie przynoszące niezbędną, wypróbowaną inteligencją, pracę i czas.

Interes młodzieży tkwi przedewszystkiem w organicznym i stósownym do potrzeb kraju i ducha czasu, planie nauk, których udzielania sobie od nauczycieli, wszelkie ma prawo wymagać, w sposobie jak najumiejętniejszym.

Interes kraju tkwi w tém, aby za pewien kapitał nabyć dostatnią ilość produkcyjnéj inteligencji i pracy w osobach nauczycieli; interes zaś nauczycieli tkwi w tém, aby swą inteligencją przez połowę życia nabywaną i swoją pracę wraz z czasem spieniężyć na opędzenie potrzeb życia.

Owóż rozpatrując się ogólnie na to zlanie się interesów w szkole, widzimy jasno, że gdy jedna strona przynosi pracę i wiek swój młody ze słusznem prawem do pobierania organicznéj wiedzy, a druga kapitałem pewnym inteligencją sobie kupuje, to trzecia strona jest czynnikiem, który wnosi i inteligencją i pracę, i czas i zdrowie i życie i wszystkie możliwe swoje kapitały. Trzecia ta strona, ten kozioł ofiarny instytucji jest właściwie jéj duchem — szkoła nauczycielem stoi, bo on do niéj wszystko swe wnosząc, właściwie ją stanowi.

Pomimo, że to takie proste i jasne, to przecież dotychczasowe organizacje nie wzięły w rachunek téj okoliczności i w tém tkwi źródło rozstroju. Wszystkie organizacje dotąd stosowane, miały na oku tylko potrzeby młodzieży i wzgląd na finanse — nauczyciel w szkole podług ich zapatrywania się był tylko *malum necessarium,* bez którego obejść się nie można. A więc chcąc niby dużo nauczyć za małe pieniądze, poradzono sobie w sposób bardzo prosty, bo zażądano takiego obszaru inteligencji od nauczyciela, aby dziesięcioma zastąpić pracę i inteligencją przynajmniéj piętnastu. Że taka teorja jest łudzeniem siebie, jeżli nie krzywdą młodzieży i oszukaństwem kraju, dowodzić nie ma potrzeby, a w pośrednich codziennych skutkach pokazuje się tysiące szczegółów rozstrajających byt i użyteczność instytucji.

Nauczyciel ucząc niespełna za dwóch, uczy i tego co umié i tego, czego nie umié, a przywalony pracą, niemogąc iść z postępem nauki swojéj, wkrótce zostaje w tyle poza tą konieczną wiedzy wyżyną, jeśli nie zapomina już wiele z tego, co kiedykolwiek był umiał. Wymagany obszar inteligencji ujęto w grupy nauk upozorowanych encyklopedycznym związkiem; z takiéj to grupy kandydat chcąc zostać profesorem, zdać musi egzamin najsurowszy ze wszystkich austrjackich, a ugrupowanie nauk wypadło raczéj z rachuby indywiduów, jakimi zakład obsłużony być winien.

Wzgląd przeto finansowy przeważał w dotychczasowych organizacjach, a nie wzgląd naukowy. A jednak ponieważ nauczycielem szkoła stoi, ponieważ ten czynnik wnosi w ten interes dwa razy tyle, co dwa inne czynniki, toć jego osoba na pierwsze zasługuje uwzględnienie; to jest na tém zależeć nam winno, abyśmy jak najdzielniejszych mieć mogli nauczycieli. Dziś zanim biedny kandydat zdoła uzyskać wymaganą kwalifikacją, zmordowany pracą nad nierzadko wstrętnym i przeciwnym sobie, a przecież do grupy koniecznym przedmiotem, utraca zwolna tę intenzją umysłu, a z czasem i zawodową gorliwość, którą uzbrojony jako najszlachetniejszy szermierz wchodził w te zaszczytne szranki. Wkrótce też zdobycie kwalifikacji staje się dlań ostatecznym celem, po osiągnieniu którego obojętnie już zbywa poruczony sobie obowiązek.

Tą przeto drogą idąc, organizacja przyszła do takich samych dojdzie rezultatów, t. j. do nauczycieli bez specjalnéj nauki — stéranych egzaminami wygórowanymi co do obszaru — zobojętniałych na sprawę edukacji; a z drugiéj strony wypaczenie charakteru młodzieży przez wynikającą koniecznie z tego powodu niesforność i brak poszanowania nawet saméj nauki i wszystkiego, co wielkie i święte. Organizacje dotychczasowe wydają urzędników jak najpilniéj zbywających godziny, mężów jednak świecić mających młodzieży nauką i gorliwém spełnianiem obywatelskich obowiązków, nie wydają. Jest to fakt, któremu zaprzeczyć niepodobna, a fakt, którego powód nie gdzie indziéj leży, jeno tam, gdzie wykazaliśmy.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 1 listopada.

S. Ubyło w Wiedniu jedno poselstwo hessko darmstadzkie, gdyż Hessen-Darmstadt jest już prowincją pruską, czyli wstąpiło do związku północno-niemieckiego, a zatém i austr. węgierski poseł opuszcza Darmstadt.

O zdanie Austrji przy nowém urządzaniu się Niemiec — nikt nie pyta, pokój pragski ulotnił się, urzędownie zapewniają, że Austrja nie miesza się. Grawitacja ku Prusom.

Hr. Andrassy oświadczył, że zapewnienie Włoch co do niepodległości papieża są rękojmią i rząd w tę sprawę narazie nie miesza się. Zresztą po Metz Prusacy piszą już w *Allg. Augs.* i w *Köl. Ztg.*, że gdyby Austrja przeszkadzała, lub nie uznała tu nowego porządku w Niemczech, to wojska niemieckie znajdą i drugi raz drogę do Wiednia.

Oto ostatnie wiadomości co do zewnętrznéj austrjackiéj polityki. Na wewnątrz najważniejszém jest parcie w Węgrzech co do rewizji ustawy ugodowéj, wniosek Iranyiego o unją personalną. Mamy więc konstytucyjne przesilenie po obu stronach Litawy.

Jak tutaj rzeczy stoją, pisał wam dokładnie w ostatnim liście koresp. *B.*

Przesilenie jest coraz ostrzejszém — lecz przed zebraniem rajchsratu trudno, żeby zmiany zaszły. Możliwém jeszcze jest to, że przed samym rajchsratem gabinet cały poda się do dymisji; poczém p. Potocki otrzyma polecenie utworzenia nowego. Ten nowy gabinet miałby stanąć przed rajchsratem z całym swoim programem. Obrót ten rzeczy mógłby jednak tylko w takim razie nastąpić, gdyby z góry p. Potocki o większości rajchsratowéj mógł się zapewnić. Czy to się stanie, czy p. Potocki już ostatecznie ma plan stały, czy układy z p. Grocholskim ukończone i cały tuzin jeszcze podobnych, „czy“ — są to istne zrównania najwyższego stopnia.

Przewleka się sprawa — bo coraz staje się trudniejszą — z przesilenia gabinetowego jest już dziś przesilenie konstytucyjne, półśrodek żaden nie pomoże; z przesilenia przedlitawskiege jest już przesilenie ogólne, państwowe, którego szczytem jest wniosek Iranyego.

Peszt. [Wniosek Iranyi'ego] postawiony na posiedzeniu sejmu 29 paźdz. brzmi:

„Katastrofa we Francji jest dla nas napomnieniem, żebyśmy dbali o bezpieczeństwo naszego państwa (Węgier). Z wypatków ostatnich czasów mógł jednak każdy poznać, że ugoda z r. 1867 tego bezpieczeństwa nam nie daje, nie dozwala na postęp i rozwój. Dla tego musimy ugodę odpowiednio zmienić i to jest cel mojego wniosku:

„Zważywszy, że art. 12 ustawy z roku 1867 ogranicza w jéj istocie samodzielność węgierskiego państwa, że to ograniczenie tamuje nietylko materjalny i umysłowy ruch i rozwój ojczyzny, lecz naraża w przyszłości jéj państwowe istnienie;

zważywszy, że ustawa ta przyjęta także przez parlament innych królestw i krajów, zostających pod rządem J. K. M. zwalczaną jest zarówno i przez przeważną część ludności tych królestw i krajów, jako zwrócona przeciw ich historycznym i narodowym prawom i wykonanie jéj napotyka na coraz większe trudności;

izba posłów wzywa ministerstwo:

do przedłożenia projektu do ustawy mającéj uregulować stosunek węg. państwa do innych królestw i krajów, zostających pod rządem J. K. M. z zniesieniem art. 12 1867, a na podstawie tkwiącéj w naszych dawniejszych fundamentalnych ustawach **unji osobistéj.**“

Wniosek ten wraz z wnioskiem Tiszy względem armji węg. razem traktowany będzie.

Anglja.

Depesza, którą lord Granville wysłał do lorda Loftus dnia 20 paźdz. w celu zawiązania rokowań pokojowych, ubolewa nad przeciąganiem się wojny między Francją a Niemcami i przypomina, iż rząd angielski zawsze się starał o sprowadzenie pokoju.

Wobec doniesienia w okólniku rządu północno-niemieckiego z d. 11 paźdz., które każe przewidywać okropne skutki oblężenia Paryża, mianowicie przy ogłodzeniu tego miasta, rząd angielski uważa za obowiązek znów podnieść kwestję pokoju. Depesza mówi o tém w następujący sposób:

„Doniesienie o okrutnych skutkach, które prawdopodobnie dłuższe oblężenie Paryża pociągnie za sobą, wkłada na rząd Jéj kr. mości obowiązek nieopuszczenia niczego, coby mogło tak wielkiemu nieszczęściu zapobiedz.

Jest rzeczą jasną, że wojna już dzisiaj przybrała charakter, który przy przedłużeniu się wojny musi się pogorszyć, a które nietylko strony wojujące ale i całą Europę obchodzi.

Rząd jéj kr. mości ma przekonanie, że rozbiór jego zapatrywań nie będzie uważany jako nieprzyjazna czynność. Jest ona wynikiem najszczerszéj troski o przyszłe dobro dwóch narodów, z którémi nasz kraj oddawna był w najlepszém porozumieniu.

Wiem dobrze o ważnych powodach, które można przytoczyć za przedsięwzięciem najsurowszych środków przeciw Paryżowi.

Tymczasem chciałbym jednak rzucić pytanie, czy niema zapatrywań wydających się dla widzów groźniejszemi od widoków, które pod wpływem nadzwyczajnego wojskowego powodzenia i zarazem w skutek poczucia wielkich usiłowań i ofiar powstały.

Nie można wątpić, że takie przedsięwzięcie, jak zwycięženie Paryża głodem i bombardowaniem, jakkolwiek niema precedensu co do wielkości, jest zwyczajem wojennym dozwolone, ale równie jest rzeczą pewną, że gdy podług doniesienia hr. Bismarka pociąga za sobą nietylko ruinę ale i śmierć wśród najokropniejszych okoliczności dla setek tysięcy niewalczących, nie powinno się wprzód przystępować do téj ostateczności, dopóki się nie wyczerpie wszelkich innych możliwych środków.

Przypuszczając możliwość skutecznego ataku na Paryż w niedługim czasie, jest na czasie zestawienie razem z korzyściami i przewidzianych niekorzyści, które mogłyby nastąpić, a niektóre z tych niekorzyści dotykają tak samo uczucia jak rozumu ludzkiego i dlatego rząd jéj kr. mci nie wstrzymuje się od przedłożenia ich królowi i jego radzcom.

BUCIK.

Humoreska

przez

Wołodego Skibę.

(Władysława Sabowskiego).

I.

Pan Pafnucy Kręcikiewicz miał jeden zwyczaj, od którego nie odstępował nigdy. Dzień cały zwykł był poświęcać córze nieba i ziemi, siostrzę Saturna, ciotce i jednéj z przyjaciołek Jowisza, zapalonéj do gry w ciuciubabkę, matce słuszności sprawiedliwości i pokoju, bogini Temidzie, — wieczór bożkowi, którego starożytni nazywali *bimater*, którego wychowały nimfy z góry Nysa, a wykarmiły Hyady, który walcząc z gigantami, we lwa się zamienił, nie nosił brody, a jeździł na beczce, wozem zaprzężonym czwórką lub szóstką tygrysów i panter.

Miły ten bożek, mający swe świątynie w handelkach i piwiarniach, a latem w rozmaitych ogródkach, doznawał czci szczególnéj od pana Pafnucego Kręcikiewicza. Ilekroć pozwalała albo nastręczyła sposobność Temida, pan Pafnucy nawet wśród dnia czynił na cześć Bachusa libacje, które tém się różniły od libacji, jakie czynili starożytni, że gdy tamci pokosztowawszy tylko trochę płynu z kielicha, resztę wylewali na ziemię, pan Kręcikiewicz, jak tylko pokosztował, już do wylania nic nie zostawało.

Libacje podczas dnia były jednak dorywcze tylko, żadnego systematu w nich nie było. Co innego za to wieczorem. Wieczorem pan Pafnucy szedł do handelku, piwiarni lub ogródka i tam metodycznie oddawał się czci Bachusa. — W dzień czynił libacje czém się zdarzyło: winem, piwem i wódką, a nawet miodem u pani Robackiéj lub u Wójcikiewicza na Kazimierzu (działo się to bowiem w Krakowie); wieczorem tylko złoto-rumiany płyn Gambrynusa miał prawo dostawać się przez gardło aż w tajemnicze wnętrza jego organizmu. Pod względem ilości w ciągu dnia nie liczył się nigdy z objętością lub kształtem naczyń, z których wychylał rozmaite płyny, na wieczór miał zasady, od których nie odstępował nigdy.

Nie pił piwa z kufelka zwyczajnego, pospolitego, mającego jednaką grubość od góry do dołu, a u wierzchu wyrzniętego orzełka i linijkę oznaczającą poziom, ponad który już tylko piana wznosić się powinna. Kufelek, który mu podawano wieczorem, musiał być pękaty u góry, węższy w pasie i znów rozszerzający się u spodu, a misternie karbowany do około. — Kufelek taki pan Pafnucy nazywał *lezingerem*, pochodzenia zaś i znaczenia tego nazwiska nigdy nie tłómaczył nikomu, niebędąc ani z profesji ani z amatorstwa lingwistą.

Co do ilości, postanowionem było na każde posiedzenie wieczorne, nietylko, że na jednym lezingerze poprzestać niepodobna, ale że wychylać należy lezingery zwolna, delektując się, jeden po drugim, od zmierzchu do zamknięcia zakładu, w którym się odbywały libacje i że ogólna liczba wypitych nie mogła być parzystą, ani też podzielną przez trzy. Minimum zatém stanowiło pięć lub siedem, zwykłą cyfrę jedynaście albo trzynaście, przy wyjątkowo pomyślnych okolicznościach do siedemnastu i dziewietnastu dochodziło.

Była jeszcze jedna różnica pomiędzy dniem i wieczorem. W dzień pan Pafnucy nigdy nie płacił sam za to, co wypił, lecz płacili interesanci, których mu nastręczyła bogini Temida, wieczorem płacił sam zawsze; wieczorem bowiem interesa się nie robią, a znajomi chociaż kupią kufelek piwa, to im naturalnie wypada odkupić, zawsze więc na tém się kończy, że trzeba zapłacić za siebie.

W dzień pan Pafnucy nigdy nie mówił o czém inném, jak o interesach prawnych, a wieczorem tylko o polityce — i to było drugą jego zasadą.

Trzecią zasadą pana Pafnucego było brać do rąk z drukowanych rzeczy we dnie tylko kodeksa i dzienniki praw państwa, a wieczorem tylko gazety. Żadnéj innéj książki od niepamiętnych czasów, zapewne od szkolnych, nie miał w ręku, i był w tém podobny do ogromnéj większości swoich współobywateli, którzy nie odznaczają się bynajmniéj szczególném protegowaniem księgarzy.

Za te wszystkie zasługi i za pilnowanie się sumienne raz przyjętych zasad, bogini Temida i bożek Bachus udzielili panu Pafnucemu szczególne honorowe odznaki.

Od pierwszéj, która tak lubi zawięzywać sobie oczy, jakby sądziła, że wzrok jest zbytecznym darem natury, otrzymał dalekowidztwo ten dziwny przymiot, który pozwala widzieć przedmioty oddalone a czyni ślepym zupełnie na blizkie. Kręcikiewicz mógłby czytać afisze przylepione na drugiéj stronie rynku; będąc pod Panną Marją poznawał pod Krzysztoforami interesantów; gdy mu jednak przyszło zajrzeć do książki prawnéj lub do gazety, musiał nakładać na nos ogromne wypukłe okulary i czytając przez nie trzymać pismo tak daleko, jak daleko sięgała wyprężona ręka. Pisać mógł wprawdzie z trochę bliższéj odległości, ale też pisząc stawiał litery jak woły.

Naturalnie, że przy takim stanie oczu lektura i skryptura męczyła go niezmiernie i że nie mógł z wielkiém zamiłowaniem oddawać się jednéj ani drugiéj.

Bożek Bachus szczególnie upodobał sobie nos pana Pafnucego i na nim składał wszystkie niezwykłéj łaski dla niego dowody. Najprzód go powlókł barwą osobliwą, właściwą nosom ludzi umiłowanych przez syna Semeli, a następnie od czasu do czasu dodawał jakieś przyrostki, w skutek czego nos pana Kręciwiecza stał się jakoby całą rodziną nosów na jednem osiadłą gnieździe.

Mówiono też o panu Pafnucym powszechnie:

— Ten człowiek ma nos!... ma nos!...

I było to zdanie prawdziwe, tak w zwykłém jako i w przenośném znaczeniu.

Trzeba wiedzieć, że choć tak szczególnie miłujący Temidę i Bachusa i tak wielce przez nich umiłowany, pan Pafnucy nie był uznawanym ani za prawnika, ani za pijaka.

Nie był uznawanym za prawnika, bo nie miał dyplomów, chociaż żył z prawa, którego był szczególnym amatorem i znawcą, i którego znajomością służył wszystkim, ktokolwiek tego zapotrzebował. Nie był uznawanym za pijaka, choć miał na to dyplom na nosie, bo jak nowy Mitrydates tak się przyzwyczaił do spirytualnéj trucizny, że go nietylko nigdy z nóg zwalić nie mogła, ale mu nawet nigdy nie zakręciła w głowie. Otóż upić się znaczy przedewszystkiem dojść do odmiennego stanu jak zwykły, na Kręcikiewiczu ilość i rodzaj wypitego nektaru żadnego nie czyniły wrażenia, był on Kręcikiewiczem takim samym po wypiciu jak przed, — *ergo* Kręcikiewicza pijakiem nazywać nie było można, a nawet było bardzo niebezpiecznie, gdyż uciekłby się zaraz pod protekcję Temidy, a taby surowo ukarała zuchwalca, któryby się poważył nadać mu podobny przydomek.

Pan Pafnucy Kręcikiewicz bowiem nigdy nie pomijał okazji ucieknięcia się pod skrzydła opiekuńcze bogini, ilekroć mógł się przyczepić do jakiegokolwiek paragrafu. Lubił to czynić sam za siebie, a jeszcze bardziéj lubił to czynić za innych, i jak tylko spostrzegł gdzie sprawę, o którą upatrzonym przez siebie paragrafem mógłby się zahaczyć, biegł zaraz do interesowanéj strony i mówił:

— Słuchaj panie Hilary lub Damazy... pokażę ci paragrafik jak się patrzy... wytoczymy procesik i spraweczka będzie co aż ha!... słowo Kręcikiewicza, spraweczka co aż ha!... chodźmy do handelku... pan płacisz... opowiem to najszczegółowiéj... słowo Kręcikiewicza, najszczegółowiéj.

Trzymając się takich zasad, kroczył pan Kręcikiewicz drogą życia, jak traktem bitym, nie wybaczając nigdy na manowca i był przekonanym, że gdy mu przyjdzie po najdłuższém życiu zamknąć powieki, będzie miał z świętym Piotrem następującą rozmowę:

— Panie Pafnucy, azaż zaniedbałeś kiedy przepędzić wieczór gdzieindziéj, jak w towarzystwie, przy kufelku, na politycznéj pogadance, jak przystało na poważnego męża, którego losy świata obchodzą?...

— Ani razu... słowo Kręcikiewicza... ani razu jednego, święty Pietrze.

— Panie Pafnucy, azaliż zobaczywszy paragraf, odwróciłeś odeń oczy, nie obejrzawszy się do koła, czy się jaka ryba na ten haczyk złapać nie uda?

— Ani razu... święty Piotrze... patrzyłem zawsze czy się co złapać nie da.- ryba czy rak, bodaj i żaba, słowo Kręcikiewicza, święty Piotrze.

— Panie Pafnucy, azaż dotykałeś się innych ksiąg, okrom ksiąg prawa i kroniki współczesnéj, którą gazetą nazywają?...

— Słowo Kręcikiewicza... ani razu.

— A więc wejdź panie Pafnucy do przygotowanego ci przybytku...

Tak sądził pan Pafnucy, że rozmawiać będzie ze świętym Piotrem, ale chłop strzela, pan Bóg kule nosi, jak powiada przysłowie.

Jednego dnia zaszedł w życiu Kręcikiewicza wypadek całkiem nadzwyczainy, wypadek, który go zmusił do odstąpienia naraz od wszystkich trzech zasad.

Pan Pafnucy musiał jeden wieczór przepędzić nie w knajpce, ale w domu, nie na politycznéj pogadance, ale na lekturze pewnéj księgi, i to księgi, która nie była ani dzisiejszą gazetą, ani obowiązującym kodeksem.

Było to raz tylko jeden w jego życiu, ale właśnie dlatego, że było tylko raz. rzecz ta zasługuje, aby ku pamięci potomnych spisaną w księgi i wydrukowaną została.

W téj też myśli, aby ją potomności przekazać, przystępujemy do powieści z należném, jak się patrzy, namaszczeniem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gorzkie wspomnienie o trzech ostatnich miesiącach może wygasnąć z czasem i wobec przekonania o walecznem w polu postępowaniu nieprzyjaciela.

Są stopnie zaciętości, a prawdopodobieństwo nowéj i nieubłaganéj wojny bardzo się powiększy, jeżeli generacja Francuzów przypatrzy się zniszczeniu stolicy, połączonemu ze śmiercią mas ludu bez pomocy, osób nieuzbrojonych i zniweczeniu skarbów sztuki, nauki i historycznych wspomnień, które mają nieocenioną wartość i zastąpione być nie mogą.

Taka katastrofa byłaby okropną dla Francji i jak sądzę niebezpieczną dla przyszłego pokoju Europy, ale również jak rząd jéj kr. mości mniema, dla nikogo tak bolesną jak dla Niemiec i ich władzców. Rząd francuzki, działając podług przekonań zamykających dlań wszystko, odrzucił rokowania pokojowe po widzeniu się hr. Bismarka z p. Favrem. Ale rząd jéj kr. mości wziął na siebie odpowiedzialność wymagania od rządu tymczasowego zgodzenia się na zawieszenie broni, mogące doprowadzić do wyboru konstytuanty i zawarcia pokoju. Rząd jéj kr. mości nie zataił także przedstawienia, o ile jest rzeczą ważną, zrobienie wszelkich ustępstw, jakie w dzisiejszém położeniu rzeczy zgodne są z honorem. Rząd jéj kr. mości nie jest upoważniony do oświadczenia tego, ale jednak sądzi, że to przedstawienie zrobiło wrażenie na rząd francuzki.

Podczas téj wojny dwie moralne przyczyny wspierały niezmiernie siły niemieckie. Walczyliście o odparcie obcego najazdu i o zachowanie prawa wielkiego narodu, ukonstytuowania się w najodpowiedniejszy sposób dla pełnego rozwoju swych sił. Sława tych usiłowań powiększy się, jeżeli zgodnie z prawdą będą mogły powiedzieć dzieje, że król pruski wyczerpał wszelkie pokojowe środki, zanim rozkaz do ataku na Paryż został wydany, i że warunki pokojowe były sprawiedliwe, umiarkowane i odpowiednie do polityki i uczuć dzisiejszego czasu.

Rząd jej król. Mości życzy sobie, aby jasno widziano, jak jego postępowanie dotychczasowo wyraźnie wskazuje, że nie chciał stronom wojującym podawać zbytecznéj i niestosownéj rady. Spostrzeżenia, których dotąd w najprzrzyjaźniejszy sposób udzielał, są wynikiem zastanowienia się nad okropnością skutków, które podług doniesień hr. Bismarka z dłuższego oblężenia Paryża mogłyby wyniknąć. Nie może on milczeć i opuścić cośkolwiek, coby mogło odwrócić tak okropną i bezprzykładną katastrofę.

Francja.

Nissa 26 października.

[Opis wyprawy Garibaldego do Francji.] Dopiero teraz doszły do wiadomości publicznéj szczegóły ucieczki Garibaldego z wyspy Caprera. Dziwnym zbiegiem okoliczności dwóch obywateli z Avignonu niegdyś papiezkiego miasta, powzięło myśl pójść uwolnić Garibaldego z wyspy.

Doktor Bordone, adjutant Garibaldego podczas wyprawy sycylijskiéj, pełen uwielbienia dla charakteru dawnego swego jenerała, wiedząc wreszcie jak dalece można polegać na téj naturze gorącéj, bohaterskiéj, któréj zasadą jest miłość wolności, postanowił pojechać po niego na Caprerę i przyprowadzić go do Francji, gdzie partyzantka jest dziś główną obroną w któréj właśnie Garibaldi celuje. Doktór zwierzył się z tém panom Poujade, prefektowi Vaukluzy i Denis Foule, bogatemu obywatelowi, który dużo wojażował; ten chętny zawsze do wypraw awanturniczych, dał wszelką pomoc Bordoniemu do uskutecznienia pomysłu.

Wyjechawszy z Avignon 26 września, Bordone i Foule tegoż dnia przyjechali do Marsylji, zkąd po różnych trudnościach pojechali 30go do Ajaccio. Prefekt dał im tam wszelką pomoc i odesłał do p. Bartholdi mera Sarteny, gdzie ich prezentował jako bogatych ludzi szukających dzierżawy polowania na różnych wyspach śródziemnego morza. Jednakże gdyby było potrzeba użyć siły, p. Bartholdi ofiarował 500 ludzi dobrze uzbrojonych, którzyby pomogli do wywiezienia jenerała. Polecił ich także dwom morskim kapitanom Aygnardi i Girardi, którzy pod własną odpowiedzialnością przedsięwzięli przewieźć Garibaldego. Wypłynęli wszyscy do Bonifacio. Tutaj doznali przeciwności; była już najęta barka, gotowa do odpłynienia, ale morze było tak wzburzone, że niepodobna było puszczać się. Bordone i Foulc nieposiadali się z niecierpliwości, ale trzeba było ją ukryć, bo wyjąwszy Aygnardego i Girardego niktby nie rozumiał, żeby dla polowania trzeba było wystawiać się na wielkie niebezpieczeństwa. Ale około drugiéj godziny w nocy morze się uspokoiło, tak że mogli popłynąć do wyspy Magdaleny, która leży o godzinę drogi od Caprery. Tu zatrzymali się, aby powziąć języka od mieszkańców, oświadczywszy, że przyjechawszy na polowanie chcieliby zrobić wizytę Garibaldemu.

Strzeżcie się, odpowiedzieli, jenerał niecierpi Francuzów i was nie przyjmie.

Bordone kiwał głową na znak powątpiewania, Foule zrobił minę, że jest dotknięty do żywego i że także obydwa popłyną na Caprerę i spróbują.

Nie będziecie nawet przyjęci u progu, odpowiadano im.

Od czasu Sedan i ogłoszenia rzeczypospolitéj francuzkiéj, dwie fregaty włoskie krążyły około Caprery, pod pozorem, aby przeszkodzić Garibaldemu iść na pomoc rzpltéj francuzkiéj, a rzeczywiście aby go niedopuścić do Rzymu, jakoż gdy wojsko włoskie weszło do Rzymu, fregaty znikły. Ta nowina, któréj się niespodziewali, sprawiła im niewymowną radość.

Przyjechali na Caprerę i zaraz udali się do domu jenerała. Nieraz już opisywano skromną siedzibę wielkiego człowieka. Mały dom, pobielony wapnem, odbija na niebieskiém tle śródziemnego morza wśród jaskrawego słońca. Wewnątrz pokój z żelaznem łóżkiem, bez firanek, kilka mebli nieodzownych i jak najprostszych; na murze fotografje, portrety litografowane, albo pamiątki po wszystkich ludziach poległych za wolność świata; przy łóżku portret żony jenerała, téj odważnéj i nieopłakanéj towarzyszki heroicznego życia, a niżéj portrety dwóch synów z tego małżeństwa. Zewnątrz, o kilka kroków odedrzwi, dwa ogromne psy, które się położyły od strony słońca i które przywitały podróżnych potężném szczekaniem.

Jenerał widział zdala dwóch cudzoziemców, widział jak przeskoczyli przez żywy płot, który otacza jego ogród warzywny, podniósł się ze stołka aby wyjść naprzeciwko nim.

— Bordone! — wykrzyknął gdy poznał dawnego swego szefa sztabu.

I obadwa się serdecznie uściskali.

— Jenerale — rzekł doktor po pierwszém wzruszeniu — przychodzę do ciebie, Francja potrzebuje twego pałasza.

Jenerał wskazując na laskę, o któréj się opierał, odpowiedział:

Oto jest mój pałasz, jednakże cokolwiek we mnie zdrowego pozostaje głowa i serce, mam na usługi wolności.

I wzrokiem Garibaldi wskazał na swe ręce muszkularne od znojów dziwnego życia, nogi i stopę bezwładną od czasu rany pod Aspromonte.

Doktor zaprezentował mu pana Denis Foule, który oświadczył, że chciał dzielić sławę z tym, którymby przyprowadził Garibaldego do Francji. Jenerał tém ujęty podał rękę młodemu człowiekowi:

— Dobrze mój synu — powiedział mu — coś chciał zrobić i coś zrobił, jest godném wielkiego serca.

Jenerał mówił mi: Byłem bez nowin, bo ich do mnie nie dopuszczono; nie chciałem, jeśli miano zawrzeć pokój, aby moje imię stało się przeszkodą. Ale dziś przychodzicie mnie wzywać w imieniu Francji jestem na wasze i na jéj usługi. Oddaję się zupełnie na jéj obronę, bo to Francja pierwsza r. 1789 oświeciła świat pochodnią wolności. Całe moje życie za nią walczyłem i chcę umrzeć na ziemi francuzkiéj, gdzie ona po raz pierwszy zabłysła.

Potém jak gdyby do siebie mówił. Jenerał daléj ciągnął:

— Dwa dni temu nie byłem wolny. Z moich okien widziałem ciągle krążące fregaty, które mnie nadzorowały. Admirał, który niemi dowodził, przychodził do mnie codziennie jeko bohater dworski, nisko mi się ukłonił; tym sposobem przekonywał się, żem nie uciekł. Ale teraz... teraz jestem wolny i gotowy iść za wami; jestem cały dla was i dla Francji.

Przygotowano wyjazd. Bordone i Foule mieli powrócić do Bonifacio, telegrafować ukartowanemi cyframi do pewnego przyjaciela, któryby zaraz przysłał parowiec naprzeciw podróżnych. Garibaldi wskazał im pewny punkt wyspy:

— Tu po mnie przyjedziecie; z tego miejsca wypłynąłem do Marsali i z tego samego miejsca życzę sobie popłynąć do Francji.

Parowiec żądany z Marsylji zaraz przybył. Był to Ville-de-Paris, należący do p. Antoniego Roux. który odmówił przyjęcia zapłaty — jak gdyby było przeznaczenie, że Avignon i Vaucluse będą miały zaszczyt sprowadzić Garibaldego do Francji. Kapitan tego okrętu jest urodzony w Vaison i nazywa się Condray.

Garibaldi stawił się na punkcie zbornym. Mieszkańcy Magdaleny, którym Bordone i Foule nieomieszkali opowiedzieć, że jenerał ich źle przyjął, zdziwili się niepomału, gdy widzieli Garibaldego na Ville-de-Paris. Garibaldi mało miał bagażów, walizę z dwoma lub trzema koszulami z flaneli i ubiór, który miał, gdy go pierwszy raz spotkali. Wierny Basso, jago przyjaciel, jego sekretarz, był z nim. W Bonifacio znaleźli Pantaleo, sławnego ojca Pantaleo, którego patrjotyczne kazania wznieciły w swoim czasie w Sycylji i Neapolu najgorętszy zapał.

Ville-de-Paris nakonicc wypłynęła. Nie można opisać wzruszenia, jakiego wówczas doznał jenerał i jego towarzysze. Mały parowiec jechał jako nieznany, bez pawilonu, w milczeniu, czekając, aby jenerał pierwszy przywitał ziemię francuzką, ziemię wybraną wolności. Nakoniec pokazują się brzegi Francji, chorągiew podnosi się na wielkim maszcie i wiatr nią powiewa... to chorągiew francuzka, godło wolności narodów i rzpltéj! Garibaldi i jego towarzysze odsłaniają głowy i głośnym hurra witają ojczyznę Joanny d'Arc, Moliera, Voltaira, Paskala, jeszcze trochę obrotu koła, już dziewiąta wieczór i Garibaldi z postanowieniem zwyciężyć lub umrzeć za Francję i za ideę republikańską, wyladowuje we Francji wśród tysiąca drżących rąk, które ku niemu wyciągają. Poujade prefekt Vaukluzy, Edmund Foule brat towarzysza Bordone, syn jego Karol Jacquet, wszyscy z Avignonu, będący przypuszczeni do sekretu, czekali na jenerała i odprowadzili do Avignon. Teraz Garibaldi i jego towarzysze są w Besançon i Prusacy wkrótce o nich usłyszą.

— [Stosunki w Paryżu.]

Z Paryża donosi korespondent do *Daily News*, że wskutek postanowienia rządu tymczasowego co do wydania z Mont de Piete wszystkich przedmiotów zastawionych niżéj 60 fr. lud paryzki rzucił się ponownie do zastawiania wszystkich ruchomości, spodziewając się wkrótce nowego dekretu zwalniającego. Właściciele domów nie mogą skarżyć lokatorów o czynsz z mieszkania, a odnośne rozporządzenie rządu przylepił korespondent nad kominem dla zwracania na nie uwagi swego gospodarza. Zeszta mąki i mięsa jest jeszcze w Paryżu dosyć, ale kontrola w sprzedaży nie dozwala na większą ilość jak przepisana, a choć można otrzymać czasem mięso prywatnie, trzeba się bardzo strzedz przy niesieniu go do domu, bo patrjoci pilnie wietrzą(?) za taką kontrabandą i bez ogródki zabierają.

Mieszkańcy quartier, w którym mieszka znana angielska kokota Cora Pearle, zaprotestowali w konzulacie angielskim przeciw wywieszaniu przez nią flagi angielskiéj, jako demonstracji gorszącéj wszystkich. Ciekawa rzecz, co odpowie poselstwo angielskie.

Serbja.

Nowy Sad 26 października.

W. K. [Zbrojenia Moskwy — masa narodu a Omladina — niebezpieczeństwa — zapatrywania Serbów.]

Dziennikarstwo serbskie, które dotąd okazywało się dość skeptycznem względem obiegającaych pogłosek o zbrojeniu się Moskali, zaliczając takowe na karb podnieconéj trwogą fantazji, obecnie zaczyna chwiać się w swém niedowiarstwie i powiada, że lubo urzędowe organa moskiewskie stanowczo zaprzeczają wszelkim wieściom o wojskowych ruchach w Moskwie, zaprzeczeniom tym wierzyć niepodobna. Naturalnie, że nie kryją się ze swém przekonaniem, że jeżeli zbrojenie się Moskwy jest rzeczywistém, to celem jego jest nie co innego, jak kwestja wschodnia, do któréj rozwiązania nadarza się w téj chwili tak dogodna sposobność. Przekonanie to i perspektywa bliskiéj wojny wschodniéj pod przewodnictwem Moskwy nie wszystkich jednakiém przejmuje uczuciem. Ogół narodu serbskiego związany z Moskwą jednością religji i wspomnieniami z narodowéj wojny, w któréj armja moskiewska zdawała się pomagać Serbom, a więcéj jeszcze nauczony przez swe dziennikarstwo nierozsądne, że Moskale, kochani ich bracia, o niczém więcéj nie myślą, jak o ich uszczęśliwieniu, z niecierpliwością oczekuje przyjścia Moskali. Wcale prozaicznie ma się rzecz z garstką ludzi, którzy jaśniéj widzą rzeczy i którzy wiedzą, czém jest Moskwa i jakiéj jest natury jéj czuła opieka nad chrześcjańskimi ludami w Turcji. Wiedzą oni, że ostateczny rachunek z Turcją, przeprowadzony pod przewodem Moskwy, może wypaść z korzyścią tylko dla téj ostatniéj i że ludy słowiańskie własną przyszłością swoją będą musiały opłacić tryumfy oręża moskiewskiego. To też nie dziw, że symptomy zbliżającéj się wojny wschodniéj trwożą i niepokoją tę małą garstkę przewidujących ludzi. Trwoga ta i ten niepokój są tém większe, że widzą naród swój całkiem bezbronnym wobec intryg moskiewskich, że wszelka przeciwko tym ostatnim wymierzona agitacja musiałaby rozbić się o twardą wiarę masy w najlepsze chęci Moskwy, któréj nie pozostaje nic, jak tylko ogłosić krzyżową wojnę przeciwko wrogom Słowian południowych, aby ich za sobą pociągnąć i zaprowadzić, dokąd sama będzie chciała.

Zastawa, któréj redaktorem jest Miletić, organ Omladiny serbskiéj, utyskując nad nieczynnością rządu serbskiego w Belgradzie i zastanawiając się nad przygotowaniami do wojny w Moskwie, powiada: „Zdaje się, że inicjatywę w rozwiązaniu kwestji wschodniéj weźmie Moskwa na hańbę i nieszczęście Słowian południowych.“

Dzienniki węgierskie, zastanawiając się nad zbliżającą się katastrofą na wschodzie, jak również nad przebudzającą się wobec groźnych wypadków na zachodzie dążnością narodów słowiańskich do zjednoczenia, przestrzegają Serbów przed niebezpieczeństwem łączenia się z Moskwą, dowodząc, że nie jest ona słowiańską i że swéj asymilacyjnéj polityki nie wyrzeka się nigdy. Rady te i przestrogi byłyby bardzo pożyteczne, gdyby mogły przekonać tych, co tego najbardziéj potrzebują, a mianowicie masy narodu. Szkoda tylko, że masy narodu nie czytują dzienników węgierkich, a następnie, że nie słowami dadzą się przekonywać. Jedyny sposób, jakim mogłyby być zobojętnione wpływy Moskwy na Słowian, jest zadowolenie słowiańskich ludów w ich narodowych dążnościach. Inaczéj ani Turcja z Moskwą nie poradzi sobie, ani Węgry we własnym swym domu nie mogą być bezpieczni, jak skoro Moskwa rzuci swe hordy na Austrję. Gdyż chociażby inteligencja serbska i chciała pójść za radą węgierskich dzienników, to przeciwko tradycyjnemu prądowi ciemnych mas nic ona nie poradzi. Nareszcie niech raz na zawsze przekonają się tak Niemcy jak i Wągrzy, że jeżeli ludom słowiańskim pozostanie do wyboru stać się Niemcami, alboli téż Moskalami, to oni bez ńadnego namysłu wybiorą ostatnią alternatywę. Juwnie to wypowiedziała *Zastawa* i wszystkie inne, bez względu na odcień w opinjach, dzienniki serbskie. Na nic się dzisiaj nie zda krzyczeć na panslawistyczne tendencje u Słowian, którzy przedewszystkiem chcą być sobą, na sympatje ich dla Moskwy, która korzysta tylko z błędów polityki węgierskiéj i tureckiéj, zdaje się jakby na to obrachowanéj, ażeby te sympatje powiększać... kończę ten ustęp uwagą, że jeżeli wielka jest nienawiść Serbów do Turków, to bodaj czy nie większa, a w każdym razie nie mniejsza jest nienawiść, jaką każdy Serb pała do Madjarów. Nienawiść ta ma nawet swoją stronę komiczną, każe bowiem Serbom we wszystkiém, co się dzieje w Europie; upatrywać intrygę madjarską; niechże wezmą na uwagę, do kogo to należy, ażeby nienawiść ta nie stała się z czasem tragiczną...

Podniesiona przez dzienniki moskiewskie kwestja pogodzenia się Polaków z Moskalami, wywarła na tutejszych Serbach pewne wrażenie. A lubo głosy dziennikarstwa moskiewskiego w powyższym przedmiocie o tyle tylko mają ważność, o ile zaświadczają o pewnéj zmianie w opinji ogólnéj; Serbowie zdają się w nich upatrywać stanowczy krok, zrobiony przez Moskali na drodze pojednania się z Polakami i śledzą niecierpliwie, co na to Polacy odpowiadają. Zapominają oni o dwóch kardynalnych rzeczach, a mianowicie, że gdyby te głosy dzienników moskiewskich były nawet wyrazem opinji całego narodu, to wiedzieć potrzeba, że panem sytuacji w Moskwie jest nie naród, ale rząd, który nie przestaje używać eksterminacyjnych środków do gnębienia narodowości polskiéj; że następnie, jak długo zostają Polacy na łasce i niełasce Moskwy, o pogodzeniu się mowy być nie może. Ciekawą nadto jest rzeczą, jak Serbowie zapatrują się na stosunek Polski do Rusi. Na uwagę dzienników polskich, że jeżeli Moskwa pragnie z Polakami zgody, niech swe wojska i urzędników wyprowadzi z Polski i Rusi, *Zastawa* powiada: „radzilibyśmy Polakom dla ich własnego dobra, ażeby mniéj się troszczyli o losy Rusi.“ Na zrobione przezemnie zapytanie, odpowiedziano mi w redakcji, że słowa te podyktowało przekonanie, że Polacy opierając się na prawach przyrodzonych, nie mogą rościć pretensji do Rusi. Zapomniano tylko, że w każdym sporze jedno prawo powinno być zastósowane do obu stron; że więc jak długo będzie chodzić li o to, czy Ruś ma należeć do Moskwy, czy do Polski, Polska swych praw nieprzedawnionych do Rusi wyrzekać się nie może. Pokąd Ruś drogą plebiscytu, przeprowadzonego nie pod opieką czynowników moskiewskich, ale swobodnie, po wypędzeniu z niéj tychże czynowników nie orzecze o swéj przyszłości, potąd Polacy, opierając się na prawie historycznem wyrzekać się nie mogą Rusi i nad jéj wyzwoleniem tak samo pracować, jak i nad swojém.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Myślenice. [Rada pełna powiatowa] odbyła się u nas dnia 22 paźdz.

Układano na niéj budżet na rok przyszły i preliminowano różne nader pożyteczne pozycje:

Na cele oświaty wydawano dotąd tylko 60 złr. rocznie, a obecnie przeznaczono na ten cel 200 złr. w. a., który to wniosek wydziału przeszedł jednogłośnie w pełnéj radzie, tak już dzięki Bogu sami włościanie pojmują ważność oświaty. Jak znów co do dróg nie pojmują oni jeszcze korzyści z dobrych komunikacji i dlatego nie przystali na przemienienie drogi sąsiedniéj gminnéj na powiatową, lecz natomiast głosował za preliminowaniem 200 złr. w. a. na tęż drogę. Po załatwieniu jeszcze niektórych mniéj znaczących pozycji, zabrał głos p. marszałek Bzowski, jako, że w téj trzechletniéj kadencji było to już ostatnie posiedzenie. Podziękował przeto radnym za ich dążności zgodne z dobrem kraju, i za szczere ich chęci w pracy podjętéj. Podziękował i przedstawicielowi rządowemu, za postępowanie jego, i zakończył mowę podziękowaniem cesarzowi za dany nam samorząd, na co odpowiedziano okrzykiem: niech żyje!

Potem p. Wilkoszewski przemówił czule do kolegów i we wszystkich imieniu podziękował panu marszałkowi, za jego poświęcenie i pracę. Dowodził włościanom: jako się musieli przekonać, że panowie nie stoją im na zdradzie, lecz wspólnie z niemi chcą praeować, na dobro ich i całego kraju, bo co tych szczęściem, to i drugich, co panów boli, to i włościan. Wkońcu zgodne to całe grono, zostało zaproszone na ucztę od p. marszałka, gdzie wspólnie przy jednym stole połączono się i wspólnemi życzeniami dla dobra kraju i wspólnemi toastami.

To przyznać trzeba, że nic tak dotąd nie łączyło włościan z inteligencją; jak teraźniejsze Rady powiatowe, czegóż więc potrzeba do postępu kraju.

Dowiaduję się, że księżna Montlear przeznaczyła na szkołę budującą się w jej docrach Hrzyszkowicach 1000 zł. w. a. jako fundusz żelazny, na odsetki dla nauczyciela.

Kraków, *2 listopada.* — Jutro we czwartek o godz. 5 po południu, odbędzie się zwyczajne posiedzenie rady miejskiéj.

Oprócz spraw na ostatniém posiedzeniu nie załatwionych, zamieszczono na porządku dziennym jeszcze następujące:

1. Odmówienie prośbie zboru izraelickiego o umorzenie czynszu z lokalu na szkołę izraelską w ratuszu kazimierskim używanego za czas od 1 listopada 1864 do końca grudnia 1866 r.
2. Udzielenie renumeracji kilku urzędnikom i zapomogi jednemu djetarjuszowi magistratu.
3. Wynagrodzenie kilku właścicieli realności przy ulicy Karmelickiéj za zabrane im grunta na cele publiczne.
4. Przyjęcie do gminy kilku osób obcokrajowych.
5. Przyzwolenie na sprzedaż kawałka placu miejskiego przy ulicy Krupa osobie prywatnéj.
6. Sprawozdanie z zamknięcia rachunkowego funduszu laudemjalnego za rok 1869.

Przy drzwiach zamkniętych: Wnioski sekcji IV względem nauczycieli przy szkołach ludowych św. Florjana i św. Szczepana,

Wiadomości z literatury i sztuki.

Prawnik, numer ostatni zawiera: Uwagi nad orzeczeniami sądu najwyższego w sprawach karnych przez prof. dra Bojarskiego.

Praktyka sądowa i administracyjna: Oświadczenie indosanta umieszczone na wekslu: „pozostaję na zawsze i po upływie czasu wypłaty bez protestu w odpowiedzialności,“ ma tylko skutek prawny jako uwolnienie od zakładania protestu, nie wywiera zaś żadnego wpływu na zadawnienie prawa regresu. W razie nie założenia protestu w skutek uwolnienia od tego obowiązku, liczy się czas zadawnienia prawa regresu od drugiego dnia powszedniego po dniu wypłaty. Jeżeli interesowani ułożyli pomiędzy sobą, który z nich ma objąć realność na własność spadkową, to obojętną jest rzeczą, po kim ta realność w spadku pozostała. Zapisanie tytułu własności w katastrze i w księgach podatkowych, nie jest zdolne do wywołania następstw prawnych. Właściciele gruntów wolnych, tak zwana szlachta czynszowa, nie mogą stanowić osobnéj gminy szlacheckiéj, jeżeli posiadłości ich nie stanowią odrębnéj osady, niemniéj też ich posiadłości nie mogą być połączone z obszarem dworskim. — *Wiadomości potoczne:* Z towarz. prawniczego. Sprawozdanie z posiedzenia sekcji dla prawa pozytywnego z dnia 22 b. m., sprawa urządzenia ksiąg gruntowych. Dodatkowo kilka uwag w sprawie statystyki wszechnicy lwowskiéj. Przewodnik ekonomiczny. Juristische Zeitung.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Serdeczne podziękowanie składamy niniejszém redakcjom dzienników i przyjaciołom naszym, którzy nam na poniedziałek nadesłali swoje życzenia.

Wieczór muzykalny. — Towarz. muzyczne *Muza* dało w poniedziałek wieczór muzykalny, na który publiczność bardzo licznie się zebrała. Z kawałków wykonanych podnosimy tu przedewszystkiem dwa chóry Mendelsohna i Studzińskiego. Pierwszy jest już sam przez się ślicznym utworem, a wykonany był z życiem a nawet w kilku miejsach z zupełną precyzją, drugi jako kompozycja nie ma téj wartości i osnuty jest na temacie bardzo nie oryginalnym, za to wykonanie przyczyniło się nie mało do podniesienia tego utworu; w środku jest temat solowy z akompanjamentem głosów mruczących (Brummstimmen), a jakkolwiek użycie tego efektu jest już przestarzałe, i nowsza kompozycja zarzuca go pomału, to przecież wykonanie było tak dobre, że cała kompozycja sprawiła przyjemne wrażenie. Chóry towarzystwa posiadają bardzo ładny bas, który wiele obiecuje, zwłaszcza jeśli go się przyzwyczai do delikatniejszego atakowania nót. Oprócz powyższych utworów wykonano jeszcze dwa kawałki solowe: kwartet smyczkowy Mozarta, i bardzo ładny i dobrze odśpiewany chór Aubera. Podnieść też musimy znany już głos altowy, który publiczność zawsze bardzo przychylnie przyjmuje.

Zwracamy uwagę wszystkich mających zamiar przyczynić się do składki narodowéj na rannych Francuzów, żeby zechcieli uskutecznić to w krótkim czasie, gdyż wszystkie pieniądze wysłane zostaną niebawem do ambasady francuzkiéj w Wiedniu; poczém składka zamkniętą zostanie, gdyż drobnych sumek potem przesyłaćby już nie wypadało.

Uroczystość dnia zadusznego od wczoraj już ściąga na cmentarz tłumy publiczności. Groby i pomniki nieboszczyków przyozdobione zostały bardzo licznie girlandami kwiatów, kolorowemi lampami i świecami, przez krewnych i przyjaciół w dniu tym więcéj niż kiedykolwiek przypominających sobie swoje straty. Pogoda, lubo nie bardzo piękna sprzyja jednak w tym roku więcéj niż się to zwykle dzieje, téj żałobnéj uroczystości.

Od naczelnika tow. gimnastycznego *Orzeł biały* otrzymujemy następujące zawiadomienie:

„Gimnastyka w dzisiejszém społeczeństwie nabiera z dniem każdym coraz większego znaczenia. U nas była ona przez długi czas zaniedbaną w skutek różnych przyczyn, między innemi przeszkodami szybszego rozwoju gimnastyki jest brak wykształceńszych jéj nauczycieli. Zarząd tow. gimnastycznego *Orzeł biały* w Krakowie, pragnąc swoim członkom podać wszelkie środki wykształcenia gimnastycznego, urządza wykłady gimnastyki rozumowanéj ze szczególnym względem na zachowanie zdrowia. Do tych wykładów zaproszony został przez wydział towarzystwa dr. Lutostański, znany z prac hygieniczno-lekarskich, który poznawszy gruntownie urządzenie szkół gimnastycznych za granicą, daje wszelką rękojmię, iż wykłady te odpowiedzą celowi i choć w części przyczynią się do rozbudzenia u nas zamiłowania do gimnastyki, tego ważnego czynnika rozwoju sił fizycznych i zdrowia.

Przedmiotem powyższych wykładów będzie: Ważność, potrzeba i użytek ćwiczeń cielesnych; cel gimnastyki; historyczny zarys rozwoju gimnastyki; znaczenie stowarzyszeń gimnastycznych. — Budowa ciała ludzkiego i sprawy żywotne ustroju człowieczego, t. j. wiadomości z anatomji i fizjologji niezbędne dla każdego nauczyciela gimnastyki i w ogóle dla każdego człowieka wykształconego; przegląd ćwiczeń gimnastyki starożytnéj i nowożytnéj. Fizjologiczne i hygieniczne znaczenie ćwiczeń cielesnych. Metody gimnastyczne. Cel gimnastyki w szkołach. Nauczanie gimnastyki; podział ćwiczeń; rozkład godzin i porządek gimnastyczny; pomocnicze środki nauczania. Urządzenie sal i boisk gimnastycznych. Ubranie i przepisy dla ćwiczących się. Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach zagrażających zdrowiu lub życiu, jaką każdy nieść winien aż do przybycia lekarza.

Jeżeli okoliczności pozwolą, dr. Lutostański zamierza następnie urządzić wykłady gimnastyki hygienicznéj i lekarskiéj.

Celem wykładów teoretycznych będzie zaznajomienie słuchaczów z wiadomościami niezbędnemi do zrozumienia ćwiczeń gimnastycznych, aby myśl i nauka uszlachetniały poruszenia ciała, oraz danie podstaw do dalszego kształcenia się. Towarzystwo *Orzeł biały* wprowadzając wykłady gimnastyki rozumowanéj w zakres swych czynności, słusznie może mieć nadzieję, iż z czasem stanie się szkołą kształcącą nauczycieli gimnastyki dla szkół publicznych. Wykłady te będą publiczne, nie tylko więc członkowie stowarzyszenia będą mogli z nich korzystać.

Bliższe szczegóły wkrótce ogłoszone zostaną.

Ze sprawozdania uczynionego w niedzielę 30 października na walném zgromadzeniu członków tow. wzajemnéj pomocy uczniów uniwersytetu, dowiedzieliśmy się, że w roku ubiegłym w łonie towarz. utworzone zostały dwie komisje, jedna trudniąca się rozdzielaniem lekcji a druga przeznaczona do opiekowania się chorymi akademikami, w czem już dotąd towarzystwo doznało ochotnéj pomocy ze strony fachowych mężów. Ustępujący wydział złożył również podziękowanie kuratorowi towarzystwa dr. Zollowi za jego zasługi około podniesienia towarzystwa, a zgromadzenie całe uznając gorliwość i prace p. Emila Schwarca byłego prezesa, a obecnie skończonego prawnika, mianowało go wśród oklasków członkiem honorowym towarzystwa.

Do komitetu towarzystwa na r. 1870/1 wybrani zostali: prezesem p. Stan. Królikowski słuchacz IV roku medycyny, wiceprezesem p. Wład. Münnich słuchacz IV roku prawa, podskarbim p. Aleks. Wysocki słuchacz III roku medycyny; członkami: z teologji pp. Jarynkiewicz, Teofil Siemiński; z prawa: Feliks, Serafiński, Skrzyszowski, Szymkiewicz Stan.!, Retinger Józef, Doliński, Łazarski Stan., Homolacz Józef; z medycyny: Skórkowski, Brühl Edward, Knapczyk Jędrzéj, Lachowicz Wolfram, Machnowski, Dubelt, Pawlas Teodor, Wilkosz Aleks.; z filozofji: Baczakiewicz Feliks, Cetnarowski, Górski Stan,, Jaworski Stanisław, Przybylski Wilhelm; z farmacji: Hrubant Stef.

Ze sprawozdania równocześnie drukiem ogłoszonego, wyjmujemy ważniejsze szczegóły:

Członków zwyczajnych tow. w roku ubiegłym było 403, członków honorowych 151. Dochód towarzystwa składał się: ze składek członków zwyczajnych 624 złr. 31 c., ze składek członków honorowych 462 złr. 50 c., z jednorazowych datków, pomiędzy któremi ważniejszą pozycję tworzą szczególnie datki kilku rad pow. 661 złr. 28 c. i z innych źrédeł, jak z balu, odczytów, koncertu i t. p., co czyni ogólny dochód 2841 złr. 9 c. Cały zaś majątek towarzystwa obejmujący kapitał żelazny i inne stałe fundusze liczy: 14,516 złr. 51 c.

W ogóle można naocznie widzieć, że tow. świetnie się rozwija i w krótkim stosunkowo czasie do znakomitych doszło rezultatów.

† **Dziś** o godzinie 4 po południu odbył się pogrzeb śp. Marji z hr. Łosiów Petrowiczowéj, żony dra Petrowicze z Przybówki, prezesa rady powiatowéj jasielskiéj.

Pani Modrzejewska według doniesień warszawskich dzienników, złożona jest ciężbą choroba.

Stefan Żukowski, mieszczanin z Uhnowa, wystawił niedawno cerkiew swoim kosztem, za co otrzymał od cesarza krzyż zasługi. Teraz oflarował Żnkowski 35,000 złr. na wybudowanie bursy dla ubogich dzieci i na utrzymynie ich w téj bursie; 10,000 zła. ma być obrócone na zakupno domu na bursę, 25,000 ma być użyte jako fundusz utrzymania bursaków i na płacę nauczyciela.

Stare 6-grajcarówki które jeszcze nie wyszły z obiegu, postanowiło ministerjum skarbu przyjmować po cenie 8 centów. Wszystkie kasy główne otrzymały stósowne rozporządzenie.

W Wiedniu zbierają podpisy na petycją do rady państwa i do ministerjum o dozwolenie wolnomularstwa i otwarcie kilka lóż w Przedlitawji.

W tych dniach przywieziono do Poznania **markietana** z teatru wojny, obwinionego o obdzieranie trupów. Znaleziono bowiem przy nim 500 talarów pieniędzy w rozmaitéj monecie, kilka zegarków, złote pierścionki, dery wełniane itd. Przy pierwszém przesłuchaniu go w Poznaniu dowiedziano się, że jest poddanym austrjackim, i że w Poznaniu tylko krótki czas dawniéj bawił; z tego powodu wydanym zostanie do Austrji.

Muzyk **A. Rubinstein** napisał jednoaktową operę „Wieża Babel“. Partycja tego dzieła wydaną została w Lipsku.

Rolę Hamleta w teatrze warszawskim mają grać naprzemian pp. Królikowski i Rapacki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Program kolei naddniestrzańskiéj.

Przed kilku dniami wspomnieliśmy tu o tym programie, który otrzymaliśmy w tekscie niemieckim; gdy nas program ten doszedł dzisiaj w tekscie polskim, podajemy go tutaj dosłownie.

Koléj naddniestrzańska, najwyższém postanowieniem z d. 30 lutego 1870 r. D. U. P. nr. 56 z uwzględnieniem ustawy o uwolnieniu nowych kolei od podatków koncesjonowana, wychodzi z Chyrowa, w którém miejscu z węgiersko-galicyjską się łączy, przebiega przez Sambor, Drohobycz do Stryja. Boczna linja téj kolei idzie z Drohobycza wzdłuż rzeki Tyśmienicy do Borysławia.

Koléj naddniestrzańska łączy zatém:

Koléj węgiersko-galicyjską (przemysko-łupkopską), projektowaną koléj ze Stryja do Munkacza, a za pomocą projektowanéj linji ze Stryja do Stanisławowa, koléj lwpwsko-czerniowiecką.

Już położenie kolei naddniestrzańskiéj przekonywa, że koléj ta stanie się koniecznym a niezbędnym czynnikiem tamtejszego handlu.

Transport zboża podolskiego, soli z żup w Bolechowie, Dolinie, Drohobyczu, Kałuszu i Stebniku, drzewa z okolic byłego stryjskiego i samborskiego obwodu w lasy nader obfitych, nareszcie transport licznych innych wyrobów tychże okolic tą koleją obrócić się musi.

Nareszcie znana jest obfitość nafty w Drohobyczu. W obrębie siedmiu mil od Nahujowic zacząwszy ku wschodnim Karpatom ciągną się pokłady nafty i wosku ziemnego, dotychczas zupełnie nie wyzyskane. Punktem głównym produkcji nafty jest Borysław, który obecnie do 10,000 otworzonych szybów naftowych liczy, a mimo chwilowych handlowi niepomyślnych okoliczności tygodniowo około 3000 centnarów nafty i 1500 centnarów wosku ziemnego produkuje.

Obrót pieniężny na linji Drohobycz-Borysław dochodzi według wykazu c. k. urzędu pocztowego w Drohobyczu do wysokości 7 miljonów reńskich rocznie.

Oprócz Borysławia także Wolanka, Mrażnica, Truskawiec, Schodnica itd. naftę produkują.

Ta nadzwyczajna ilość nafty okolic Drohobycza będzie stałém i pewném źródłem transportu kolei naddniestrzańskiéj.

Niemniéj i sól z obfitych żup drohobyckich i stebnickich, na linji kolei położonych, dostarczy kolei znacznéj ilości materjału do przewozu; żupy drohobyckie produkują bowiem według wykazu z 1869 r. 75,000 centnarów; żupy stebnickie 105,000 centnarów soli, z któréj to ilości dwie trzecie części na koléj naddniestrzańską niezawodnie ładowanemi będą.

Wspomnione produkta nie stanowią jednak wyłącznie źródła przewozu kolei naddniestrzańskiéj; oprócz nich wymienić wypada: żelazo z hamerni w Wełdzirzu, Zaklu, Skolu, Łopatach i Mizoniu; daléj drzewo, produkta rolnicze i wyroby lniane.

Wszystkie te okoliczności upoważniają do wniosku, iż przewóz towarów na kolei naddniestrzańskiéj już w pierwszych latach jéj ruchu nawet wygórowanym oczekiwaniom odpowie.

Niemniéj spodziewać się należy, iż przy wzrastającym handlu i produkcji, ruch osobowy ruchowi na innych kolejach galicyjskich nie ustąpi, zwłaszcza że już teraz do Borysławia dziennie do 2000 robotników i przemysłowców przybywa, którzy dla wygody taniości użyć kolei nie omieszkają.

Z téj 14·1 mil długiéj linji przedewszystkiém budowa linji Chyrów-Sambor-Drohobycz i Drohobycz-Borysław rozpoczęą będzie. Budowa linji z Drohobycza do Stryja według najwyższéj koncesji rozpoczętą być ma dopiero w przeciągu roku od połączenia kolei żelaznéj ze Stryja z koleją czerniowiecką lub też w przeciągu roku po otworzeniu kolei żelaznéj ze Stryja do Munkycza wiodącéj.

Lubo koncesjonarjusze obowiązani są do końca r. 1873 linję Chyrów-Drohobycz-Borysław wykończyć, zamierzają jednak budowę téjże zaraz po wykończeniu linji kolei przemysko-łubkowskiéj z Przemyśla do Chyrowa rozpocząć i takową częściowo, najpierw linję

Chyrów-Sambor, później linję Sambor-Drohobycz-Borysław do publicznego użytku oddać.

W taki sposób zamierzają koncesjonarjusze dochód z częściowego otworzenia linji wyzyskać, a przez to procent od kapitału na budowę potrzebnego już w przeciągu budowy dochodem z częściowo otworzonych linji kolei zmniejszyć.

Dalszym zamiarem koncesjonarjuszów jest linję z Drohobycza do Stryja w miarę jak budowa kolei ze Stryja do Munkacza i ze Stryja do Stanisławowa postępować będzie, wykończać, aby przez to cały przewóz materjałów do budowy wspomnionych kolei potrzebnych, dla kolei naddniestrzańskiéj pozyskać.

Kapitał zakładowy na budowę i zupełne wyposażenie linji Chyrów-Sambor-Drohobycz 10·5 mil długiéj wraz z linją boczną Drohobycz-Borysław, wrachowawszy procenta, wynosi 7 miljonów reńskich, a to: połowa w akcjach 17,500 sztuk po 200 fl., razem 3.500,000 fl., druga połowa w priorytetach po 200 fl., razem 3.5000,000 fl., co czyni sumę ogólną 7.000,000.

Akcje kolei naddniestrzańskiéj wypuszczane będą po kursie 160 fl. i przynoszą podczas budowy 6 pct. od wpłaconéj sumy. Priorytety niosą 5 pct. w srebrze.

Koncesjonarjusze mając głównie na celu — przez osobisty udział w wykonaniu — przedsiębiorstwo w rzetelny sposób przeprowadzić, zamierzają z pominieniem publicznéj subskrypcji zachować akcje, które są raczéj zapisy częściowe na pewną (tj. 17,000na) część dochodu krajowéj publiczności, mogącéj najprzedéj korzyści z tego przedsiębiorstwa pewnie osądzić.

Uwzględniając, że ta kolej stosunkowo niskim kosztem wybudowaną być może, jakoteż, iż koszta administracji niepospolicie mało wyniosą — uwzględniając dalej, iż kolej od wysokiego rządu uwolniona została od podatku dochodowego, od stęplowania kuponów jakoteż wszelkich podatków przez spółkę na lat 30, wnioskować należy, iż kapitał nakładowy w odpowiedni sposób procentować się będzie i akcje tak wysokiego kursu dosięgną, że wyrówna kursom akcji wielu kolei czeskich już w ruchu będących przez rząd niezagwarantowanych, jakoto: kolej Turnau, Kralup itp.

Wiedeń w październiku 1870.

W imieniu koncesjonarjuszów
Dr. K. Raczyński,
adwokat nadworny i sądowy w Wiedniu.

Obrót tygodniowy na targu wrocławskim. — Powietrze chłodne z padającym przez co nas deszczem przeszkadza bardzo niezebranym dotąd jeszcze kartoflom, których stan w ogóle jest średni, a z wielu miejsc dają się słyszeć skargi na psucie się kartofli. Wyjątek prawie stanowi Brandenburgja, gdzie plon ich jest pomyślny. — Oziminom dżdżyste powietrze sprzyjało, i zasiewy, choć tak późno w roku uprawione, zielenieją [illegible], pięknie pozakorzeniały.

Tydzień ubiegły odznacza się bardzo ożywionym ruchem zbożowym, wszędzie okazała się chęć kupna, i ceny, szczególnie na dalsze termina, stale się trzymały. Rossyjskie żyto przeznaczone do Anglji, skierowane zostało do brzegów już angielskich do Belgji, gdzie [illegible] — Niemało zapewne do tego przyczynili się liweranci armji niemieckiéj, których znaczną część potrzeb wojskowych zakupują w Belgji, ażeby je do magazynów wojskowych w Sedanie dostarczyć.

Wiadomości nadeszłe z południowych Niemiec, Saksonji i prowincji nadreńskich, donoszą, że wszędzie okazała się chęć kupna zboża i kupujący [illegible] żądaniom sprzedających wyższe płacili ceny.

Na tutejszym targu dowóz ograniczał się prawie na miejscową potrzebę. Wywóz wodą z powodu spóźnionéj pory był niewielki; [illegible] znie się przyczynił do pewnego opóźnienia pociągów towarowych.

Żyto trzymało się w cenie; piękne ziarno zawsze chętnego znajdowało kupca. Płacono za 84 ft. 57—60—65 srgr., szlązkie dobrze wyczyszczone dochodziło nawet do 67 srgr. Na grudzień i styczeń za 2000 ft. płacono 48 tal., na kwiecień i maj 49 tal. 7 srgr. 6 fen.

Pięknéj pszenicy mało dowieziono i ceny się trzymały; szczególniéj żółtą zdrową chętnie kupowano i płacono za 85 funt. białéj 76—84—91 srgr., żółtéj 75—83—87 srgr., piękne ziarno i wyższéj dochodziło ceny; tymczasem wyrosła pszenica i z murzonką o srgr. niżéj najniższéj ceny płaconą była.

Jęczmienia, jakkolwiek dość spory był dowóz, łatwy był zbyt; płacono za czyste i jasnego koloru ziarno za 74 ft. 48—51—53 srgr.

Owies chętnie kupowany, za 50 ft. płacono 28—30—33 srgr., cięższe gatunki wyżéj.

W groszkowych roślinach był ruch dosyć ożywiony, szczególnie groch do gotowania — jak potrzebny do owych nowego pomysłu kiszek — dobrze był uważany. Płacono za 90 ft. grochu do gotowania 63—68 srgr., na paszę 53—58 srgr.

O świeżą fasolę się pytano, płacąc za 90 ft. 70—83 srgr; piękna biała 80—88 srgr.

Niemniéj kukurydza dobrze była uważaną; za 100 ft. płacono 61—64 srgr.

Koniczu bardzo mało dowieziono; płacono biały za 100 ft. 14—17—19—21, a nawet 22 tal., czerwony 12—13—14—16 talarów i wyżéj.

Siemię lniane za 150 ft. od 5 tal. 7 srgr. 6 fen. do 6 tal. 7 srgr. 6 fen. płacono.

W ogóle na olejne rośliny znaczny był popyt i ożywione żądanie. Płacono za rzep zimowy (150 ft.) 250—262—270 srgr., rzepik zimowy 248—256—260 srgr., rzepik letnowy 198—208—220 srgr., lnianka 188—201—210 srgr.

W okowicie przy znacznych dowozach ruch był mały i ceny niższe; płacono za 100 kwart (80 stopni Trallesa) 13 tal. 25 srgr. gotówką, a 14 tal. 5 srgr. listem.

W skutek obaw wojennych wstrzymane budowle spowodowały obniżenie ceny belek i cena sztuk [illegible] doznała obniżenia o 1 srgr. do 1 srgr. 6 fen. W ogóle na obniżenie cen drzewa wpływa i to niemało, że w ostatnich czasach wielu właścicieli lasów, [illegible] w obwodzie bydgoskim, wystawiło swe lasy na sprzedaż. Klepki tylko bednarskie trzymają się w cenie i zawsze chętnego znajdują kupca.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża..

XXXVIII.

Bardzo ważną jest pozycja Bourget, o którą się obecnie toczy bój pod Paryżem. Jest to nietylko stanowisko panujące nad przyległą okolicą, zkąd Prusacy bombardowanie fortu d'Auberviller i linji kanału St. Denis przygotowywali, ale przez zatopy okolicy zwanéj Vieillemer zostaje cała okolica północna w jedynéj prostéj komunikacji z pobliżem Paryża przez szosę idącą między zatopami z Bourget do Paryża. Bourget jest więc kluczem jedynego wąwozu komunikacyjnego i nieobliczoną ma wartość w wycieczkach. Telegram pruski mówiący o wyparciu Francuzów z Bourget po poprzedniém dwudniowém opanowaniu go, wyraża to w sposobie toczącego się jeszcze boju, którego rezultat ostateczny w takim razie telegrafem nie objęty. Nadzwyczaj ważnémby było, żeby dzisiejsze telegramy przyniosły nam wiadomość o utrzymaniu się Francuzów w Bourget.

Żeby Prusacy przed przybyciem posiłków z pod Metz wszystkich punktów bronić musieli równemi siłami, toby pozabieranie najważniejszych pozycji było dziś łatwém dla Francuzów. Ale Prusacy na północy porobili zatopy, opanowali w Bourget jedyny dostęp między niemi i dlatego rozluźnili łańcuch północny ubezpieczony w ten sposób, na korzyść wzmocnienia południowych pozycji. Między Clamart i Bougival, gdzie dotąd stał tylko korpus Iszy bawarski i korpus Vty pruski znalazła wycieczka z 21go paźdz. jeszcze korpus XIty i dywizję gwardji.

Zabranie więc stanowiska pod Bourget panującego nad wszystkiemi pozycjami pruskiemi na północy, zmusza Prusaków do wzmocnienia tamtych stanowisk a osłabienia pozycji pod Clamart i St. Cloud, o których wzięcie chodzi.

O ostateczném rozbiciu się układów pokojowych niema dotąd stanowczéj wiadomości. Najniebezpieczniejszym dla Francji byłby rozejm, w czasie którego Prusacy skoncentrować się na najważniejszych punktach i we wszystko zaopatrzyć by się mogli, gdy tymczasem dla Francuzów znikłby najkosztowniejszy czas, w którym jeszcze ważne dywersje na swą korzyść porobić mogą. Rozejm z jednoczesnemi wyborami do konstytuanty stałby się zawieszeniem mustry a rozpasaniem wszystkich sprzeczek między partjami, któreby pieniądze pruskie i napoleońskie intrygi podniecały. Dzisiejsza zgoda wszystkich partji wobec groźnego położenia, ustałaby w chwili rozejmu. Zresztą, póki zima z przyjemnościami swemi nie zajrzy na serjo do obozu pruskiego i nie podnieci bardziéj jeszcze rosnącéj już dziś niesubordynacji, dopóty najkorzyttniejsza chwila do zawierania pokoju dla Francji nie nadeszła. Wtenczas zaś Prusak za warunek rozejmu przyjmie odstąpienie od Paryża i udanie się na wskazane ugodą leże zimowe. — W takim też razie rozejm przestanie być szkodliwym dla Francuzów; dziś łatwoby ich mógł zgubić zupełnie.

Mniéj pomyślnie niż pod Paryżem zdają się dla Francuzów przebiegać wypadki w Burgundji. Wzięcie Dijonu samo przez się nie byłoby klęską dla Francuzów, gdyby nie zachodziło w chwili, gdzie się Niemcy doczekać mogą blizkiéj pomocy z pod Metzu.

Szczęście, że Lyon po ukończeniu fortyfikacji i fortów wyosobnionych stał się fortecą nader silną. Jeżliby więc Prusacy zdołali tyle wojska skoncentrować, żeby się na marsz do Lyonu odważyć, to pod tém miejscem na nowo uwięzieni zostaną i to w nader trudném położeniu z fortecą, któréj zaczepiać nie będą mogli, we froncie, a wązkim, zamkniętym górami przesmykiem w tyle, który stać się może dla nich zgubnym.

Okólnik Gambety z dnia 24 października wystósowany do prefektów, a wzywający do najzaciętszego oporu brzmi jak następuje: Zawiadomcie panowie wszystkie domy we wszystkich gminach, że opór przeciw nieprzyjacielowi teraz więcéj jeszcze niż kiedykolwiek jest na porządku dziennym, że każdy powinien spełnić swą powinność zwłaszcza też radcy gminni, którzy mniej więcej działać mogą, jak uruchomiona gwardja narodowa. Po bohaterskich przykładach miast otwartych jak Chateaudun, St. Quentin i innych a nawet wiosek obsadzonych tylko strażą ogniową, nieodbicie jest koniecznem, by każde miasto, każda gmina, spłaciła dług swój względem obrony narodowéj, by wszyscy przejęli się obowiązkiem, jaki obecnie na Francji ciąży. Miasta i gminy, które się bez oporu poddadzą, ogłoszone zostaną w *Monitorze.* Wzywa się pp. Merów, by niniejszy okólnik natychmiast we wszystkich gminach porozlepiać kazali.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 31 października. (Posiedzenie izby niższéj). Gdy Simonyi swój wniosek uzasadnił, zabrał głos hr. Andrassy i powołał się na swe wywody, które przedstawiał dwakroć w izbie przed i po wybuchu wojny co do zewnętrznéj polityki rządowéj. Przyczém oświadczył, iż rząd polityki, która zyskała przyzwolenie izby, dotąd się trzyma. Ścisła neutralność nie wyklucza udzielania rad jednéj ze ston wojujących, lecz aby te rady były skuteczne, potrzeba, ażeby były z równą dla obu stron wojujących życzliwością podawane, a temu przeciwny jest wniosek Simonyego: „Jeśli rząd ma być neutralnym, to nie można od niego żądać interwencji. Gdyby neutralność z innéj strony była złamaną, to i austro-węgierska monarchja użyje całéj swéj nienaruszonéj dotąd potęgi. Polityka neutralności zachowała kraj nasz przed nieszczęściami wojny. Niema powodu odstąpienia teraz od niéj." Cała izba, z wyjątkiem krańcowéj lewicy, przyklasnęła prezydentowi ministrów.

Wniosku Symonyego, wniosku Tiszy (organizacja osobnéj, niezależnéj armji węgierskiéj) i wniosku Iranyiego (przywrócenia unji personalnéj) nie przypuszczono do rozprawy.

Zagrzeb 29 października. Rząd krajowy rozesłał okólnik do wszystkich biskupów, według którego zaprowadzone jest na nowo *placetum regium* z powodu uchwał zapadłych na soborze i zakazne ogłaszanie obwieszczeń papiezkich bez poprzedniéj sankcji ze strony rządu.

Berlin 30 października. Thiers żądał zawieszenia broni na dni dwadzieścia i cofnięcia warunku, aby Paryż dla wojsk pruskich otworzył swe bramy. Daléj żądał, ażeby przez ten czas otwarto cztery koleje z kraju do Paryża. Do preliminarjów pokoju przyjmował zapłatę 2000 miljonów franków, a kwestję odstąpienia francuzkiego pasu granicznego pozostawiał uchwale konstytuanty. Jako gwarancję ofiarował Prusom oddanie fortu Mont Valerien. Bismark zaś żądał, ażeby otwarto bramy Paryża, a rząd obrony narodowéj oświadczył się co do odstąpienia ziemi francuzkiéj i przystał sam na to odstąpienie. Pod tymi warunkami spodziewa się uzyskać przyzwolenie króla na rozejm. Thiers potém udał się do Paryża.

Berlin 31 października. *Nordd. Allg. Ztg.* podając depeszę z dnia 20 b. m. lorda Loftus, posła angielskiego w Berlinie do lorda Granvilc, sekretarza spraw zagranicznych, wystosowaną w sprawie rozejmu, zwołania konstytuanty i przywrócenia pokoju, i wymieniającą poczynione w tym celu kroki, czyni następującą uwagę: „Król jeszcze teraz gotów przystać na zawieszenie broni, w celu przedsięwzięcia wyborów do konstytuanty, czego sobie tak samo, jak i naród francuzki życzy, ale rząd obrony narodowéj nie chce tego. Nie pozostaje więc nic innego, jak wymuszenie stosownego pokoju przemocą broni bez względu, co z Paryżem się stanie."

Berlin 31 paździenika. *Staatsanzeiger* pisze: Ponieważ rząd hiszpański zasiągał informacji co do tutajszego usposobienia względem kandydatury ks. Aosty, otrzymał poseł Kaintz dnia 21 października polecenie, aby oświadczył, że gabinet berliński byi pierwszym z gabinetów europejskich, który uznał prawo Hiszpanji do rozstrzygania o swéj przyszłości w mowie tronowéj. Związek północny trzyma się nadal wiernie téj polityki i nie myśli naśladować Francji, która interesa Hiszpanji chciała użyć za powód do mięszania się w takowe. Związek północnoniemiecki oczekuje i uzna decyzją Hiszpanji co do jéj przyszłości.

Berlin 31 paźdz. Obiega tu powszechnie pogłoska o zamachu na króla w Wersalu, przy którym raniono ministra wojny Roona. Żona Bazaina przybyła do Wersalu. Rossyjski pełnomocnik wojskowy Kołosow otrzymał order żelaznego krzyża. Komunikacja pocztowa między korpusami armji zawieszoną została w skutek niepewności na drogach. Połowa armji francuzkiéj, wziętéj do niewoli pod Metzem, wysłaną zostanie do północnych Niemiec, z téj 20,000 do Holsztynu, druga połowa zostanie wysłaną do południowych Niemiec. Zapasy mundurów znalezione w twierdzach zdobytych, wysłane zostaną do Prus, gdzie rozdadzą je między jeńców jako ubiór zimowy.

Układy toczące się w Wersalu nad przekształceniem konstytucji związku niemieckiego, ukończą się niedługo. Brali w nich między innymi udział ministrowie i trzej członkowie parlamentu północno-niemieckiego, Benningsen, Blackenburg, i Friedenthal. Zastrzeżenia bawarskie zostały przyjęte.

W tutejszych kołach urzędowych nie wierzą, aby upomnienia pokojowe Thiersa znalazły posłuch w Paryżu, ale przeciwnie utrzymują, że rząd paryzki jest tego zdania, że nawet po ostatecznem obsaczeniu Paryża przez wojska niemieckie nie należy zgodzić się na pokój, zawierający warunki ustępstw terytorjalnych, ale przeciwnie utrudnić położenie zwycięzkie i tak przykre, za pomocą biernego oporu.

Kassel 31 paźdz. Marszałkowie francuzcy Bazaine, Leboeuf i Canrobert, wzięci do niewoli w Metzu, zamieszkają tutaj. Canrobert przybył tu już z licznym orszakiem. Powiadają, że i excesarzowa ma tu przybyć.

Tours 31 paźdz. Bazaine odjechał. Prusacy obsadzili Dijon po ośmiogodzinnéj walce i po zbombardowaniu miasta. Dowódzca wojskowy się cofnął.

Jenerał Bourbaki w dziennym rozkazie datowanym w Lille mówi, iż użyje wszelkich środków, ażeby jak najspiesznićj utworzyć dobrze uzbrojony korpus, któryby w stanie był obwarowanym a oblegarym miastom przyjść w pomoc.

Tours 30 paźdz. Proklamacja Gambetty do Francuzów, zawiadamiająca o kapitulacji Metzu, nazywa Bazaina zdrajcą, ajentem człowieka zpod Sedanu (Napoleona III), sprzymierzeńcem najeźdźców. Proklamacja żąda, ażeby pod egidą republiki chociażby w największém nieszczęściu, zaczerpnąć odrodzenia się moralności i polityki socjalnéj. Francja nie może się nigdy poddać, jak długo jéj pozostaje cal ziemi poświęconéj. Nie trzeba upadać na duchu, lecz czynami dowodziś, że o własnéj sile naród chce urzymać wolność, niezawisłość i całość.

Bruksela 31 paźdz. *La Liberte* żąda zamianowania prezydenta rzeczypospolitéj, w celu ułatwienia układów pokojowych.

Bukareszt 30 paźdz. Izby zwołane na 27 listopada.

Madryt 30 paźdz. Kortezy zostały dziś otwarte. Lewica wniesie zapewne wotum nagany przeciw rządowi.

Rząd przedłoży, jak zapewniają, w początku przyszłego tygodnia przedstawienie kandydatury ks. Aosty.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 1 listopada.

B. Rada państwa więc zbierze się 7go i po nowém odroczeniu do 9go lub 10go z powodu wyboru w Czechach, które się dopiero 8 odbywają, rozpocznie swoje czynności.

Co za stan rzeczy w sprawach przedlitawskich z posiedzeń téj kadencji rady państwa wyniknie, trudno odgadnąć. Wahania, niepewności i prowizorja są stałemi przymiotami rządów tutejszych. Czy teraz z takiego stanu sprawy publiczne raz na drogę pewną wyjdą, wątpić się godzi.

W delegacjach, do których wszyscy będący u steru z niecierpliwością dążą, o ile do mojéj doszło wiadomości, kanclerz państwa będzie miał, trudną sprawę.

Wspomniałem wam w poniedziałkowéj mojéj korespondencji, że Węgrzy mu wielką opozycję przygotowują. Ludzie dobrze informowani utrzymują, że wszystko się skrupia do obalenia hr. Beusta.

Ze strony węgierskiéj zdaje się, że szturm na pozycję kanclerza przypuszczonym będzie w tym celu, żeby Andrassy to miejsce, a Lonyay miejsce Andrassego zajął.

Dowiaduję się, że honwedzi jutro w Peszcie *in corpore* jako wojsko *en plein parade* wyruszą na cmentarz, gdzie honwedzi z roku 1848 są pogrzebani. Co więcéj, komenda honwedów zawezwała urzędownie dowództwo armji w Peszcie, by wzięło udział w téj uroczystości. Komenda wojskowa przystała na to i jutro 2 kompanje wojska regularnego wyruszą na cmentarz razem z honwedami, by uczcić pamięć poległych w roku owym pamiętnym.

Przesilenie w Wiedniu jest rzeczą pewną, ale wynik okaże się dopiero za kilka dni. *N. fr. Presse* powiada, że gabinet winien jest państwu „po sześciomiesięcznem błąkaniu się, jeszcze kawałek parlamentaryzmu..." W gabinecie — mówi ona — było wszystko: ogólna austrjackość, hr. Potocki; polityka ugodowa hr. Taaffe, federalizm hr. Petrino; czysta biurokracja Holzgethan; niemiecka liberalna metoda Stremayr, Tschubuschnigg," — a z tego wszystkiego co? *N. fr. Pr.* zapewnia, że koncesje dla Polaków nie zyskają większości w rajchsracie, Polacy zechcą znowu zrywać rajchsrat — więc? więc powiada, trzeba ostrego rządu, i niewzdrygania się od żadnych środków. Jest to wpływ Metzu.

Sejm węgierski usunął zpod obrad wniosek Tiszy i wniosek Iranyiego, czyliż przez to rzecz sama została usuniętą?

Znów musimy z zadowoleniem sprostować jeden z urzędowych fałszów pruskich. Doniesienia o walkach wewnętrznych w Paryżu w d. 25 b. m., o których znów z całą pewnością donosiły urzędowe telegramz pruskie, są zupełnie fałszywe, jak o tém donoszą wiadomości wysłane balonem z załogą d. 27 października z Paryża. To czego sobie Prusacy mianowicie przed upadkiem Metz tak gorąco życzyli, do czego dążyli rozmaitemi środkami. upadło wobec jednozgodnego patrjotyzmu mieszkańców Paryża, spokój w ogromném mieście ani na chwilę walką wewnętrzną nie został zamącony, a doniesienia pruskie dowodzą znowu, że i urzędowym telegramom pruskim nie można wierzyć na ślepo, mimo przechwałek pruskich o ich prawdomówności.

To cośmy w ostatnim numerze na tém miejscu o kapitulacji Metz powiedzieli, potwierdza urzędowy okólnik Gambetty i niezależny zupełnie głos dzienników belgijskich i angielskich. Niema wątpliwości, że stoimy wobec nowéj niepraktykowanéj prawie w dziejach zdrady wykonanéj zręcznie po długim oporze w widokach czysto egoistycznych czy na korzyść dynastji, czy też w zgodném połączeuiu tych korzyści — zobaczymy wkrótce.

Wobec wielkiego zbrodniarza z pod Sedanu, staje drugi niemniéj ohydny, a tém obrzydliwszy, im więcéj poziome są widoki, które tę zdradę spowodowały. Wiemy już dziś z wiadomości pochodzących wprost z Metz, że armja została oszukaną przez dowódzców, że obiecywano jéj wyjście z wszelkiemi honorami z twierdzy, a tymczasem sprzedano ją nieprzyjacielowi. Wobec takich faktów, bledną wszystkie dotychczasowe zbrodnie polityczne-

Rak imperjalizmu tak się zagnieździł w wyższych warstwach społeczeństwa francuzkiego, że wszystko co długo dotąd podziwialiśmy, jako talent, jako waleczność, jako naukę nawet pokazuje się zgniłem aż do rdzenia. Czy Francja z głębi swego zdrowego jeszcze, ale rozstrojonego społeczeństwa znajdzie dość siły na odparcie groźnego wroga i zniszczenie sieci intryg Bonapartystycznych, w téj chwili rozstrzygnąć niepodobna. Zdaje się jednak, że rząd tymczasowy stoi na wysokości dzisiejszego położenia i chce przeprowadzić walkę do ostateczności. Jesteśmy dalecy od potępienia go za to, jak niektórzy nazywają nierozsądne przedsięwzięcie.

Francja ma w Paryżu około 500,000 zbrojnych, reszta Francji postawiła lub postawi wkrótce drugie tyle. Jakikolwiek to jest materjał, może on być na własnéj ziemi ożywiony tchnieniem patrjotyzmu niezwyciężonem. Zresztą cóż Francja na dłuższym oporze traci? Zniszczoną jest już dzisiaj, a oderwać więcéj prowincji Prusacy sami nie zechcą, choćby po najdłuższéj wojnie.

Pragniunie pokoju w Niemczech jest wielkie, i być może, iż drzy dłuższém trwaniu wojny opinja w Niemczech okaże się mniéj twardą co do warunków. — Z Wersalu donoszą do pruskich gazet, że ogłoszenie cesarstwa niemieckiego nie da długo na siebie czekać. Podstawy zjednoczenia Niemiec mają już być uchwalone; Bawarja otrzymała na usilne żądania pewne ustęstwa, mianowicie w sprawach wojskowych. Monarchowie niemieccy mają pojechać do Wersalu powitać „zwycięzkiego" cesarza Niemiec.

Ostatnie Telegramy.

Poznań 1 listop. Dzisiaj w południe wyjechał ks. arcybiskup Ledóchowski ztąd do głównéj kwatery pruskiéj do Versalu. Wyjazd ten poprzedziła, jak z najwiarogodniejszych zródeł zapewniają, kilkodniowa korespondencja między hr. Bismarkiem a ks. arcybiskupem Ledóchowskim. Przedmiotem owéj korespondencji i podróży arcybiskupa jest sprawa papiezka. Arcybiskup jest pośrednikiem między kurją rzymską a gabinetem berlińskim. Bliższe szczegóły niewiadome.

Wiedeń 2 listop. Stanowisko Beusta i Kuhna w obec delegacji zachwiane. Prawdopodobnie przy dyskusji nad polityką zagraniczną obaj ci ministrowie dostaną votum nieufności od większości delegacji wspólnych.

Wiedeń 2 listop. Tutejszy Attaché wojskowy przy ambasadzie francuzkiéj Boulié powołany został do wojska. Dekret podpisany jest przez zastępcę ministra wojny w Tours.

Bruksela 1 listop. O missji Thiersa zapewniają; dnia 29 paźdz. był w Wersalu i miał konferencją z Bismarkiem — zgadzali się, że jedynym sposobem do zawarcia pokoju jest zwołanie konstytuanty, gdyż po za nią niema odpowiedniéj władzy we Francji.

Koniecznem więc jest zawieszenie broni, warunki postawił Bismark; Thiers odrzekł, że przed naradą z rządem nic odpowiedzieć nie może. Dnia 30 był Thiers w Paryżu, pocém wrócił do Wersalu i znowu miał się udać do Paryża.

Berlin 1 list. Cesarzowa Eugenja ma być w Wilhelmshöhe pod imieniem hr. Clary. Przystąpienie do związku północnego wszystkie państwa południowe już w zasadzie przyjęły.

Berlin 1 listop. Słychać, że rząd pruski ma być znużonym utrzymaniem Napoleona w Wilhelmshöhe, koszta są za wielkie; być może, że Prusy oświadczą Napoleonowi, że go puszczają na wolność.

Berlin 1 listop. Z wojsk stojących pod Metz utworzoną będzie armja „południowa" w sile 150,000 pod dowództwem ks. Fryd. Karola. Zadaniem jéj będzie wzięcie Ljonu i zajęcie południowéj Francji.

Berlin 2 listop. Wieści o zamachu na króla i zranieniu Roona są nieprawdziwe. *Staatsanzeiger* donosi: Kapitulacja Metz nastąpiła na warunkach sedańskich, tylko oficerowie zatrzymali szpadę.

Monachjum 1 listop. Do Bawarji odstawiają 19,000 jeńców z pod Metz. Kardynał Hohenlohe opuścił Rzym i zamieszkał tu w zamku Schillingsfürst.

Versailles 2 listop. Missya Thiersa (do rządu prowizorycznego w Paryżu) nie odniosła żadnego skutku.

Przednie czaty Werdera natrafiły dnia 27 paźdź. w okolicy Pray na wojska francuzkie, zmusiły je wszędzie do ucieczki i zabrały w niewolę 15 oficerów i 500 żołnierzy. Strata drugiej dywizji gwardji pieszéj w potyczce z dnia 30 paźdź. wynosi 34 oficerów, 449 żołnieży.

Z Fort Valerien utrzymywano dnia 31 paźdz. wieczór i 1 listop. rano bardzo żywy ogień bez zadania nam (Prusakom) znacznych strat.

Tours 2 listop, *Monitor* zamieszcza listy i sprawozdanie różnych prefektów i merów, w których wszyscy oburzenie swoje zpowodu zdrady wyrażają, i spodziewają się, że Francja daléj wojnę całemi siłami prowadzić będzie.

W Schlettstadt, gdzie o odroczeniu wyborów do konstytuanty nic nie wiedziano, wybrano już do niéj członków rządu lokalnego,

Bruksella 31. paźdź. *Independance* dodaje do uwag, *Independant de la Moselle,* że już nie ma wątpliwości, że Bazaine zdradził. Ludność w Metz żegnała Bazaina obelgami i przekleństwami.

Bruksella 2 list, *Independance* zamieszcza list, w którym jenerał Boyers (mediator kapitulacji) broni się przeciw zarzutom. *Indp.* krytykuje ostro ten list.

Genewa 2 list. Na żądanie Garibaldego jenerałowi Cambriel odesrano komendę.

Kopenhaga 2 listop, Są oznaki, że Prusy po wojnie za północny Szlezwig ofiarują rządowi duńskiemu wykupno w pieniądzach.

Sprostowanie.

Na czele dziennika zamiast 2go października ma być 2go listopada.

Kursa. Wiedeń 2 listop. g. 2 m. 30. Akcje kred. 254.80.— Lomardy 170.50. — Losy z 1860 r. 93.10. — Losy z 1864 r. 116.50. — Akcje frankoaustr. 101.25. — Napoleony 9.50. — Akcje kolei Karola Ludwika 257.75. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 197.50. — Akcje kolei półn.-wschodn. 158.75.— Akcje banku 715.—.— Akcje banku związkow. 94.75. — Akcje banku jeneraln. 75.75. — Renta w srebrze 66.90. —

Usposobienie giełdy: mdlejsze.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW, 2 listopada.	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Papiery krajowe:		
Renta	57 25	56 50
„ w srebrze	67 —	66 40
Losy pożycz. z r. 1854	88 75	84 65
„ „ „ 1860	92 75	91 —
„ „ „ 1864	115 —	113 75
Galic. obligacje indemn.	73 —	71 25
„ listy zastawne	72 —	70 25
„ „ „ ban. hypot.	88 75	87 25
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei południ. 3% (Lomb.)	112 —	111 —
„ Kar. Ludwika 5%	103 —	102 —
„ „ „ II. emis.	100 —	99 —
„ Czerniowiec. I. 5%	82 —	80 50
„ „ 1867	94 —	92 —
„ „ 1868	91 —	90 —
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	171 —	171 50
Akcje kol. K. Lud. galic.	249 —	247 —
„ kol. czerniow.	200 —	198 —
„ kol. Rudolfa	164 —	162 —
„ kol. siedmiogrod.	167 —	165 —
„ kol. półn.-wsch.	158 50	166 —
„ banku narodow.	715 —	707 —
„ Zakł. kredyt.	255 50	254 50
„ kol. wschod.	89 50	88 —
„ Zakł. kredyt. węg.	76 50	75 —
„ Banku obrotow.	134 50	133 —
„ „ hypotecz. gal.	112 50	111 —
„ „ hendl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowsk. z wpłatą złr. 80.	90 75	89 —
Losy kredytowe	158 —	157 —
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pols. z kup. Iemis.	94 —	93 70

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Listy zast. pol. z kup. IIems.	92 30	92 —
„ likwidacyjne z kup.	74 75	73 50
Kolej warsz.-wied.	— —	— —
„ warsz.-bydg.	— —	— —
Ros. pr. z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty: Srebro	122 75	122 —
Dukaty	5 97	5 93
Napoleondory	9 90	9 70
Imperiały	— —	— —
Courant pruski	1 84	1 83
Rosyjskie ruble pań.	1 75	1 56
WIEDEŃ, 1 listopada.		
Dług państwa: Renta 5%	57 50	57 10
„ w srebrze 5%	57 60	57 50
„ wal. austr. spłac. 5%	— —	— —
Losy pożycz. z r. 1839	240 —	239 —
„ „ „ 1854 4%	— —	— —
„ na 500 1860 5%	93 40	93 20
„ na 100 1860 5%	104 50	104 —
„ na 100 1864	117 —	116 50
Como	26 —	24 —
Oblig. ind. gal. 5%	73 50	73 —
„ „ bukow. 5%	73 —	72 —
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	194 25	193 75
Anglo-węgierskie	83 —	82 —
Austr. kredytowe	247 —	243 —
Kredyt. handl. przemysł.	255 80	255 60
Dyskontowy austr.	85 —	84 —
Franco austr.	101 50	101 25
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	717 —	715 —

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Akcje kolei:		
Alföld Fiume	169 50	169 —
Czeska północ. „ 150 złr.	129 —	128 50
„ zach. na 200 „	248 —	245 50
Elżbiety na 200 „	220 —	219 50
Ferdynanda na 1000 „	2130 —	2125 —
Franc. Józefa „ 200 „	188 75	188 50
Kar. Ludwika „ 200 „	247 50	247 —
Koszyc. Oderb. 170 „	97 25	96 75
Lwow.-Czern. na 200 „	198 —	197 50
Północn. zach. austr.	197 —	196 50
Pudolfa na 200 złr.	163 25	162 75
Siedmiogrodzka „ 200 „	166 70	166 25
Rządowa na 200 (500 fr.)	390 —	389 —
Theissbahn	236 50	236 —
Tramway	147 75	146 —
Południowa na 500 fr.	168 30	168 10
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	159 25	158 50
„ wschodnia 200 „	89 75	88 25
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	108 25	107 75
Listy zast. galicyjskie 4%	71 50	70 25
„ „ „ 5%	— —	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	87 75	87 50
„ „ Bank. Włoś. 6%	86 —	85 —
„ Bank. narod. M. K. 5%	98 25	98 —
„ „ „ W. A. 5%	93 70	93 50
„ zast. węgierskie 5½%	90 —	89 75
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93 —	92 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	92 50	92 —
„ Czesarz. Elżbiety 5%	93 25	92 75
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	93 25	93 75
Elż. em. 1862 „ „ 5%	91 75	91 25
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100 25	99 75

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Elż. Ferd. za 100 z. MK. 5%	90 75	90 25
„ „ „ WA. 5%	87 —	86 —
„ „ „ (sr. pł.) 5%	105 25	104 75
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102 25	101 75
„ „ „ 2emisja	100 25	99 75
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	80 75	80 25
II. „ „ 5%	92 50	92 25
III. „ „ 5%	90 —	89 50
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 25	90 —
„ Siedmiogr. 100 „ 5%	89 50	89 —
Rządowa na 500 fr.	135 —	134 50
„ II. emis. „ „	133 —	132 50
Południowa	111 50	111 25
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 75	89 50
Bony 1870 za 74 „ 5%	235 —	233 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	234 —	233 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	158 50	158 —
Clary „ 40 „ mk.	33 —	31 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	96 —	94 —
Keglewicza na 10 „	16 —	14 —
Budy na 40 fl. wa.	30 —	26 —
Palfy na 40 „ mk.	28 —	26 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 —	14 —
Salm „ 40 „ mk.	39 —	38 —
St. Genois „ 40 „ mk.	39 —	37 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	28 —	26 —
Tryestu „ 100 „ mk.	125 —	115 —
Waldstein „ 20 „ „	20 —	18 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 —	22 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4%	103 25	102 10

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	102 40	102 25
Hambrg 100 mark 4 „	90 10	90 —
Londyn 10 ft. st. 3½ „	122 25	122 10
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 84	5 83
Napoleony	9 84	9 83
Srebro	121 —	120 75
LWOW, 1 listopada.		
Indemniz. galicyjska 5%	73 20	72 70
„ bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 4%	71 20	70 75
„ „ 5%	80 50	79 85
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Akcje banku hipot. 6%	113 —	112 —
„ „ włościań. 6%	86 —	— —
Dukat ważny	5 90	5 87
Napoleon d'or	9 15	9 84
Półimperjał ros.	10 16	10 —
Rubel srebr.	1 56	1 90
„ papierowy	1 60	1 52
Talar pruski	— —	— —
Srebro	123 —	122 —
WARSZAWA, 1 listopada.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1 4%	92 58	92 8
„ „ „ 2 4%	90 58	90 8
„ likwidacyjne 4%	73 33	73 —
Poż. lot. z 1864 5%	143 50	— —
„ „ z r. 1866 5%	141 50	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	72 50	— —
„ „ warsz.-bydg.	70 —	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Weksle na Wiedeń za 100 z.	94 80	— —

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

L. 18369.

Ogłoszenie Licytacji.

W wykonaniu uchwały Sekcji ekonomicznéj Rady miejskiéj na dniu 19 b. m. i r. zapadłéj, Magistrat m. Krakowa podaje do publicznéj wiadomości, iż dla zapewnienia dostawy na przeciąg lat sześciu, t. j. od początku roku 1871 do końca roku 1876, kamienia porfirowego na bruki, chodniki i gościńce w obrębie miasta potrzebnego, a mianowicie:

a) Na bruki regularne. kamienia porfirowego **w kostkę** (6-ściany) obrobionego sząg kwadratowych miary wiedeńskiéj **tysiąc dwieście.**

b) Na inne bruki kamienia porfirowego **w pieńki** obrabianego sząg kwadratowych miary wiedeńskiéj **sześć tysięcy.**

c) Na chodniki.

Płyt z kamienia porfirowego obrabianych, sząg kwadratowych miary wiedeńskiéj **tysiąc dwieście.**

d) Na gościńce.

Szabru z kamienia porfirowego tłuczonego sząg kubicznych miary wiedeńsk. **tysiąc czterysta czterdzieści** odbędzie się w dniu 22go listopada 1870 r. o godzinie 10 zrana do godziny 12 w południe w gmachu ratusza miejskiego w biurze wydziału **I. PUBLICZNA LICYTACJA** przez deklaracje piśmienne.

Wadium wynosi **trzy tysiące złr.** w. a. w gotowiźnie lub w papierach publicznych państwa, albo kredytowych, a to wedle kursu w dniu licytacji.

Warunki licytacji przejrzeć można w biurze Wydziału I. każdego dnia w godzinach kancelaryjnych.

Deklaracje winny być na stemplu 50 kr. w. a. spisane, w wadium zaopatrzone, opieczętowane na wierzchu zawierać napis: **Deklaracja na dostawę kamienia porfirowego złożona**, wewnątrz zamieścić, że warunki licytacji dobrze są ubiegającemu się znane i przez niego zrozumiane, że się takowym we wszystkiem poddaje, a nakoniec na być literami wypisana kwota, za którą sążeń kwadratową miary wiedeńskiéj kamienia każdego gatunku obrobionego wraz z robotą, piaskiem i żwirem; tudzież kwota, za którą sążę kubiczną miary wiedeńskiéj szabru dostarczać będzie. 1061(1-3)

Z magistratu kr. gł. miasta,
Kraków d. 24 października 1870.

L. 3690.

OBWIESZCZENIE.

Gdy mandaty delegatów do Ogólnego Zgromadzenia Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, wybranych na mocy dawnéj ordynacji wyborczéj i Obwieszczenia z d. 25go kwietnia 1868 r. do L. 1463 ustały, przeto w skutek polecenia Wysokiéj Rady Nadzorczéj z d. 5 października r. b. L. 515, rozpisują się niniejszém wybory sześćdziesięciu sześciu delegatów i tyleż zastępców na lat trzy wybrać się mających, które odbędą się pod kierunkiem Wydziałów okręgowych powiatowych wyborczych, stósownie do Ordynacji wyborczéj, zatwierdzonéj na mocy upoważnienia Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa z d. 3go listopada 1869 r. do L. 47438 na dniu

21 listopada r. b.

Wzywa się zatém pp. właścicieli dóbr tabularnych królestw Galicji i Lodomerji, tudzież Wielkiego Księztwa Krakowskiego, aby zaopatrzyli się zawczasu u dotyczących Wydziałów okręgowych w karty legitymacyjne na podstawie spisów wyborców tamże wyłożonych.

W razie zachodzącéj potrzeby, wniesione być mają przed Wydziały okręgowe reklamacje uzasadnione, najdaléj ośm dni przed terminem do wyborów oznaczonym, które to Wydziały do rektifikowania spisów wyborców i załatwienia reklamacji według §. 7 ordynacji są upoważnione.

Z Rady Dyrekcji Gal. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

We Lwowie d. 13 paźdz. 1870.
1060 (2-3).

W drukari „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego,